

Dzięk Bydgoski

10 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefoni 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

PIWA

Śmietanka
Pomorska,
Karamel,
Kozłak

lemoniady i wody podgórskie są najlepsze!

Naczelny Komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego

obradował na Zamku pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 6. 6. (PAT). W czwartek, dnia 16 bm. w sali zebrań na Zamku królewskim w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzplitej posiedzenie konstytucyjne naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Na posiedzenie przybyło około 130 osób, powołanych przez p. Prezydenta Rzplitej a mianowicie premier Sławek, marszałkowie Izby Ustawodawczej, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, byli premierzy prof. Bartel, Prystor, Jędrzejewicz, Kozłowski, ks. kardynał Kakowski, wszyscy członkowie rządu, prezes NIK, prezes Sądu Najwyższego, Tryb. Adm., Prokuratorji Generalnej, wiceprezes

organizacji weteranów 1863 r. Wiktor Małowski, inspektorzy armji, wojewodowie, biskup polowy Gawlina, przedstawiciele episkopatu katolickiego, prawosławnego, luterńskiego, ewangelicko - reformowanego, nadrabini, mufti, hachan Karaimów, rektorzy szkół akademickich, prezesi Tow. Naukowych Warszawy, Krakowa i Lwowa, Wilna, Poznania i Lublina, prezydenci miast Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Katowic i Grudziądza, oraz szereg osób powołanych imiennie przez p. Prezydenta Rzplitej.

O godz. 11,10 p. Prezydent Rzplitej wszedł na salę i otworzył posiedzenie następującym wniem:

Po przemówieniu generała Wieniawy Długoszowskiego p. Prezydent oświadczył, że w celu nadania Komitetowi form organizacyjnych powołuje prezydjum i wydział wykonawczy.

Do prezydjum Komitetu P. Prezydent powołał: prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych generała Rydza-Śmigłego, J. E. kardynała Kakowskiego, marszałka Sejmu Świtalskiego, marszałka Senatu Raczkiewicza, pułk. Aleksandra Prystora, kierownika Spr. Wojsk. gen. Tadeusza Kasprzyckiego, inspektora armji generała Sosnkowskiego, wicemin. generała Sławoj Składkowskiego.

Do wydziału wykonawczego P. Prezydent powołał: generała Wieniawę Długoszowskiego, któremu równocześnie zlecił kierownictwo wydziału wykonawczego, p. Tadeusza Brzęk-Osińskiego, prezesa BGK generała Góreckiego, prof. Wojciecha Jastrzębowski, podsekretarza Adama Koca, p. Bogusława Miedzińskiego, podsekretarza Krzysztofa Siedleckiego, prezydenta miasta Starzyńskiego, redaktora Stpiczyńskiego, prof. Sujkowską i prezesa Artura Śliwińskiego.

Do komisji rewizyjnej p. Prezydent po-

wołał prezesa NIK generała Krzemieńskiego, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Sypiańskiego, prezesa Prokuratury Generalnej Stanisława Bukowieckiego, prezesa Banku Polskiego Wróblewskiego, senatora Augusta Zaleskiego.

Wreszcie p. Prezydent odczytał tekst aktu utworzenia naczelnego komitetu:

„Działo się na Zamku królewskim w Warszawie dnia 6 czerwca 1935 r. My współcześni Józefa Piłsudskiego, świadomi Jego wielkich czynów i również Jego podkomendni żołnierze i uczniowie, którym dane było w Jego epoce żyć i pracować w przekonaniu, iż naród cały z poczynaniami naszymi się jednoczy, przystępujemy do stworzenia pomników, które byłyby godnym uczczeniem pamięci zmarłego Wodza i w tym celu powołany przez p. Prezydenta Rzplitej konstytuuje się pod Jego przewodnictwem jako „Naczelny Komitet uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego” — i zaproponował obecnym, by pod aktem tym położyli swoje podpisy, pierwszy kładąc na niem swój podpis.

Po złożeniu przez wszystkich obecnych podpisów na akcie p. Prezydent posiedzenie zamknął.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej

Szanowni Zgromadzeni! Zgon pierwszego Marszałka Polski stał się ciosem, który sięgnął najgłębszych pokładów naszych uczuć i dobył z nich szlachetną potrzebę zjednoczenia się wszystkich obywateli w holdzie dla najświetniejszej wielkości — Józefa Piłsudskiego. W dziejach naszych trudno było znaleźć przykład równie powszechnego w Rzplitej odzewu dusz, lecz też nigdy w dziejach podobnego Ojczyzna nie traciła Rycerza.

W ciężkich dniach żałoby jak i wielkim pokrepieniem winna być dla nas świadomość, że wzniosłość naszego zbiorowego bólu podążyła za wielkością utraconego Wodza.

W imieniu Majestatu Rzplitej, nad którym pieczę powierzyła mi ufnieść rodaków stwierdzam fakt doniosły i bezcenny, że naród, który złożył tak przekonywujące dla całego świata dowody umiłowania wielkości, wniesionej do naszego życia i czynów przez Marszałka Józefa Piłsudskiego sam stał się wielki i do wielkości dąży i tem się urzeczywistnia naczelny cel bezprzykładnej ofiary, jaką na ołtarzu narodu złożył Marszałek z siebie, ze swojego życia, ze swojego geniuszu. Forma to holdu najbardziej godna Józefa Piłsudskiego. I wierzę pełnią mojej wiary, że stanie się ona ideą przewodnią naszej pracy jodziennej, naszej ambicji obywatelskiej i naszej troski publicznej.

Rozumiem jednak i podzielam pobudki ujawnione w całym kraju, postanowienia wzniesienia zbiorowym wysiłkiem trwałych symbolicznych wyrazów czci dla Wielkiego Marszałka, przekazania zgłosek najdroższego wszystkim imienia — wiekotrwałym marmurom, utrwalenia najbliższej sercom postaci bohatera śladów każdego Jego kroku ufundowania dzieła godnego uczuć obywateli i imienia Marszałka.

By szlachetne te zamiary uchronić przed rozproszaniem uznałem za słusne wyjść na spotkanie zrodzonej wśród społeczeństwa inicjatywy zharmonizowania wszystkich akcji, mających za cel trwałe uczczenie Marszałka. W tym celu zaprosiłem dziś wiel-

ce szanownych obywateli i obywatelki jako naczelny komitet uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego pracami pragnę za waszą zgodą kierować osobiście przy pomocy prezydjum a przez komitet wykonawczy.

Kończąc swoje przemówienie, p. Prezydent udzielił piosu generałowi Wieniawie-Długoszowskiemu, który z Jego polecenia przeprowadził prace przygotowawcze.

Hold Izby Ustawodawczej pamięci Marszałka Piłsudskiego

Posiedzenie Sejmu i Senatu

Warszawa, 6. 6. (PAT). W dniu dzisiejszym Izby Ustawodawczej oddała hold pamięci Marszałka Piłsudskiego. O godz. 16 min. 15 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu. Ławy poselskie przepełnione. Posłowie przybyli czarno ubrani z żałobnymi opaskami na lewym ramieniu. Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu in corpore z premierem Sławkiem na czele, na ławach

wyższych urzędników zajęli miejsca marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes Najw. Izby Kontroli Państwa Krzemieński, prezes NTA. Hełczyński, wszyscy podsekretarze stanu oraz wyżsi urzędnicy państwowi. Łoża prasowa przepełniona przedstawicielami pism krajowych i zagranicznych. Na galerji liczna publiczność.

Marszałek Świtalski podaje do wia-

Delegacja Uniw. Warszawskiego u p. min. Jędrzejewicza

(o) Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.) P. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz przyjął dziś delegację Uniwersytetu Warszawskiego, która złożyła na jego ręce wniosek senatu U. W. w sprawie nadania uniwersytetowi nazwy Uniwersytet Józefa Piłsudskiego.

Pan minister podziękował delegacji za wybór tej formy uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego i zapewnił, iż poczyni kroki, aby projekt ten został zrealizowany.

Wodzowie wielkiej wojny wymierają

Hanower, 6. 6. (PAT). Dziś zmarł tutaj po ciężkiej chorobie w 85-ym roku życia generał von Linsingen, jeden z dowódców armji niemieckiej w czasie wojny 1914-1918 r. W czasie wojny światowej dowodził on m. in. armją niemiecką w Karpatach i brał

udział w kontrofensywie w Galicji i Królestwie.

London, 6. 6. (PAT). Zmarł tu w wieku lat 73 wicehrabia Byng of Vimy, który w roku 1917 stał na czele trzeciej armji angielskiej we Francji.

domości Izby, że dn. 1 czerwca otrzymał zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu dla załatwienia następujących spraw: ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej, ordynacji wyborczej do Sejmu i ordynacji wyborczej do Senatu.

Po tem zawiadomieniu marszałek otworzył posiedzenie. Wśród ogólnej ciszy marszałek Świtalski oświadczył:

„Wzywam Wysoką Izbę, by powstawszy, milczeniem oddała hold Józefowi Piłsudskiemu”. (Wszyscy powstają i w milczeniu oddają hold Wodzowi Narodowi).

Następnie marszałek Świtalski w imieniu Sejmu składa najbardziej gorące podziękowania wszystkim ciałom ustawodawczym innych państw, które zmanifestowały swoje współczucie z naszym bólem.

Po zawiadomieniu Izby o zmianach, jakie zaszły w rządzie do chwili zamknięcia sesji zwyczajnej Sejmu, sekretarz prezydjum poseł Skrypnik odczytał wnioski, jakie wpłynęły do laski marszałkowskiej, a mianowicie wniosek RRWR w sprawie ordynacji wyborczej (Ciąg dalszy na stronie 2-iej).

(Ciąg dalszy ze strony 1).

do Sejmu i Senatu oraz w sprawie ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej jak również wniosek PPS w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Wnioski te odesłał marszałek do komisji konstytucyjnej, poczem zamknął posiedzenie.

Warszawa, 6. 6. (PAT.) O godz. 16,30 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu. Na ławach rządowych zasiadli członkowie rządu z premierem Sławkiem na czele, na ławach wyższych urzędników marszałek Sejmu Świtalski, prezes NIK, Krzemiński, prezes NTA, dr. Hełczyński, wszyscy podsekretarze stanu oraz wyżsi urzędnicy państwowi.

Po zawiadomieniu Izby o zarządzeniu p. Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Senatu, marszałek Raczkiewicz wśród ogólnej ciszy oświadczył:

„Zwołałem dzisiejsze posiedzenie, abyśmy jako Senat Rzplitej uczcili pamięć Józefa Piłsudskiego. (Wszyscy powstają z miejsc). Prochy Marszałka odprowadziliśmy do krypty wawelskiej. W imieniu Polski żegnał je p. Prezydent Rzplitej. Pochylamy dziś głowy przed duchem Józefa Piłsudskiego i w ciszy i skupieniu składamy Mu nasz najgorętszy hołd.“

Następuje dłuższa chwila ciszy. Marszałek Raczkiewicz oświadcza:

„Senat Rzplitej Polskiej złożył uroczysty hołd pamięci Wskrzesicielowi Ojczyzny w pierwszych dniach żałoby. Senat otrzymał kondolencje od szeregu senatów i izb wyższych zagranicą. Te świadectwa przyjaźni i współczucia w zrozumieniu wielkości naszej żałoby Senat Rzplitej zachowa we wdzięcznej pamięci.“

Po tem oświadczeniu marszałek Raczkiewicz zamknął posiedzenie.

Dzisiaj pierwsze posiedzenie komisji konstytucyjnej

Warszawa, 6. 6. (PAT.) Posiedzenie komisji konstytucyjnej wyznaczone zostało na piątek godz. 11 rano. Porządek dzienny przewiduje wyznaczenie referentów wniosków BBWR. w sprawie projektu ordynacji wyborczej do Sejmu i ordynacji wyborczej do Senatu i projektu ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej.

Francja w paroksyzmach przesilenia

Laval po raz drugi tworzy rząd

Paryż, 6. 6. (PAT.) Pietri oświadczył dziennikarzom, że dziś od samego rana prowadzić będzie dalsze narady, dodając, iż zamierza zaproponować socjalistom oraz innym ugrupowaniom od radykałów socjalnych do skrajnej lewicy, wzięcia udziału w tworzeniu rządu na możliwie jaknajszerszej podstawie.

SYTUACJA „WYJAŚNIONA“ — PIETRI ZRZEKA SIĘ.

Paryż, 6. 6. (PAT.) Popołudniu sytuacja wydawała się być wyjaśniona. Min. Pietri po odbyciu licznych konferencji z przedstawicielami grup parlamentarnych definitywnie zrzekł się zamiaru wystąpienia do parlamentu z projektem pełnomocnictw dla rządu. Wiadomość tę potwierdził deput. Herriot, który na posiedzeniu grupy radykalnej złożył szczegółowe sprawozdania z

przebiegu rozmów radykałów z ministrem Pietri i zaznaczył grupę z zamierzeniami przyszłego rządu.

Według tej relacji minister Pietri przedstawić miał jedynie wyjaśnienie co do treści ustawy, mającej na celu ochronę franka przed spekulacją. Rząd nie miał zamiaru domagać się odroczenia obrad parlamentarnych, ale chciał uzyskać od obu izb władzę niezbędną dla wykonania powyższego projektu.

Grupa radykałów odroczyła dyskusję nad sprawozdaniem do godz. 18, w międzyczasie minister Pietri konferował z przedstawicielami socjalistów Blumem. Po tej konferencji o godz. 17,30 minister Pietri zrzekł się utworzenia gabinetu.

DELBOS ODMAWIA.

Paryż, 6. 6. (PAT.) Prezydent Lebrun zaproponował przewodniczącemu grupy rady-

kałów Delbosowi misję tworzenia gabinetu. Delbos odpowiedział odmownie.

LAVAL TWORZY RZĄD.

Paryż, 6. 6. (PAT.) Minister Laval przyjął misję tworzenia rządu.

Paryż, 6. 6. (PAT.) Minister Laval, wychodząc od prezydenta republiki oświadczył przedstawicielom prasy co następuje: „Prezydent republiki powierzył mi misję tworzenia rządu. Wczoraj po zbadaniu sytuacji i przeprowadzeniu konsultacji byłem zmuszony odrzucić tę propozycję. Deput. Delbos również uchylił się od przyjęcia tej misji. Wobec powagi sytuacji nie mam jednak prawa uchylić się, odpowiedziałem więc na apel prezydenta i będę tworzył rząd“.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD KABINETU LAVALA.

(r) Paryż, 7. 6. (Tel. wł.). O godz. 0,30 w kuluarach parlamentarnych kursowała następująca nieoficjalna lista gabinetu:

premier i sprawy zagraniczne — Laval, ministrowie bez tek: marsz. Petain, Cail-laux, Herriot, Marin, sprawiedliwość — Pernot, spr. wewnętrzne — Marcombes, wojsko — gen. Maurin, marynarka woj. — Flandin, lotnictwo — gen. Denain, przemysł i handel — Laurant-Einae, roboty publ. — Paganon, kolonje — Rollin, poczta i telegraf — Mandel, prasa — Frossard, oświata, rolnictwo, zdrowie i marynarka handlowa dotąd nie obsadzone, zapewnian, jednak, że gabinet utworzony będzie przed godz. 1 w nocy.

Jednak do godz. 2,40 brak było wiadomości o ostatecznym skomplikowaniu rządu.

FASZYŚCI MOBILIZUJĄ SIĘ.

Paryż, 6. 6. (PAT.) Komunistyczny „Le Humanite“ podaje, iż faszyci miast północnych przeprowadzili mobilizację organizacji faszystowskich. Grupy faszystów kierowane są do Paryża.

To samo pismo donosi, że oddział spahiów, stacjonowanych w Santos i Compiègne ma być przeniesiony do Paryża celem trzymania w szachu czerwonych przedmieść stolicy.

PRECZ ZE ZŁODZIEJAMI!

Paryż, 6. 6. (PAT.) Były minister sprawiedliwości Renault, oskarżony o nadużywanie wpływów politycznych dla korzyści materialnych został uniewinniony przez sąd przysięgłych w departamencie Sekwany. W czasie obrad grupa młodzieży wtargnęła do sądu sprawiedliwości z okrzykiem „Precz ze złodziejami!“

Policja usunęła manifestantów z gmachu sądu.

Sen. Hasbach u p. prem. Sławka

(o) Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.). W ostatnich dniach obradowała w Warszawie Rada Zrzeszeń Organizacji Niemieckich w Polsce. Tematem obrad było zapewnienie mniejszości niemieckiej mandatów poselskich i senackich w ramach nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

W wykonaniu uchwały Rady sen. Hasbach udał się do p. premiera Sławka i przyjęty był na dłuższej audjencji.

Odjazd prezydenta Estonii

Warszawa, 6. 6. (PAT.) W środę o godz. 23,50 pociągiem wileńskim opuścił Warszawę pan prezydent Estonii Konstany Paets.

Wydaleni z Francji

(o) Poznań, 6. 6. (Tel. wł.) Dziś przybył tu nowy transport reemigrantów polskich z Francji. Transport składa się z przeszło 300 osób, które straciwszy pracę, zostały z Francji wydalone.

Budowa linii wysokiego napięcia Mościce-Starachowice

(o) Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.). Związek elektrowni radomsko - kieleckich przystępuje do budowy linii napowietrznej Mościce — Starachowice. Będzie to linia wysokiego napięcia (150 000 volt), długości 125 km; koszt budowy wyniesie 8 milj. zł. Odcinek ten stanowi pierwszy etap linii elektrycznej Mościce — Warszawa.

Budowa linii ze Starachowic do Warszawy nastąpi w roku przyszłym.

Indje otrzymają nowy ustrój

Po czterech latach Izba Gmin uchwaliła projekt konstytucji dla Indji

Londyn, 6. 6. (PAT.) Izba Gmin uchwaliła wczoraj w trzecim czytaniu większością 386 przeciw 122 projekt reformy ustroju konstytucyjnego Indji. Projekt, nad którym Izba Gmin debatowała 4 lata, zostanie dziś odesłany do Izby Lordów.

Rząd nie obawia się gwałtownej opozycji w Izbie Lordów i przekonany jest, że w ciągu najbliższych 6 tygodni projekt będzie przez Izbę Lordów załatwiony, poczem będzie mógł być wprowadzony w życie.

Nieznany chłopiec zginął pod kołami auta na szosie pod Nakłem

W czwartek rano odcinek szosy pomiędzy Nakłem a Trzeciewnicą w powiecie wyrzykim był terenem wypadku, który pociągnął za sobą śmiertelną ofiarę nieustalonego dotychczas nazwiska.

Szosa tę pędził samochód ciężarowy jednego z okolicznych browarów, przy czem kierowca nie zwracając najmniejszej uwagi na bezpieczeństwo ruchu szosowego — w pewnym momencie przejechał przechodzącego przez jezdnię chłopca. Dziecko w wieku 12—13 lat w jednej chwili znalazło się pod kołami

pędzącego auta, ponosząc straszną śmierć wskutek zdruzgotania czaszki. Szofer samochodu po spowodowaniu wypadku nie zwołał bynajmniej pędu auta, lecz nacisnąwszy akcelerator oddalił się z zwiększoną szybkością od miejsca przejechania.

Zwłoki chłopca, którego nazwiska nie zdołano dotychczas ustalić odstawiono do kosznic w Nakle. W związku z tym niesłychanym wypadkiem policja wszczęła energiczne dochodzenia, które niewątpliwie ujawnią sprawcę zbrodniczego przejechania.

Niezwykły wypadek podwójnego samobójstwa

Dwoje zakochanych związaawszy się paskiem rzuciło się do Wisły w Toruniu

W środowym numerze naszego pisma umieściliśmy następującą notatkę: „W piątek, 31 maja, wyszła ze swego domu rodzicielskiego przy ul. Słowackiego 19 w Toruniu i dotychczas nie powróciła 20-letnia służąca Wiktorja Soszyńska. Policja wszczęła za zaginioną poszukiwania.“

W poniedziałek, 3 czerwca, zaginął również kapral w służbie czynnej Rudolf Albrecht z 8 baonu saperów w Toruniu. Wszelkie poszukiwania za zaginionymi były bezowocne.

Nagle wczoraj o godz. 13 niejak Franciszek Prusakiewicz, przechodząc przez Kępę Bazarową w Toruniu, zauważył na Wiśle, niedaleko przystani Toruńskiego Klubu Wioślarskiego, dwoje zwłok, wynurzających się razem z rzeki w pobliżu jednej z tratw.

Na miejsce przybyła natychmiast zaalarmowana policja z posterunku dworcowego Toruń-Przedmieście.

Zwłoki wyciągnięto na brzeg przy pomocy rybaków. Topielcami byli kobieta i mężczyzna. Obydwoje byli ze sobą związani w połowie ciała dwoma złączonemi ze sobą

paskami: wojskowym i kobiecym, gabardynowym. Topielcy znajdowali się we wodzie około 3 dni.

O wszystkim zawiadomiono bezwzględnie władze sądowno-śledcze, które jeszcze w ciągu wczorajszego popołudnia przeprowadziły dochodzenie.

Ustalono więc, że topielcami są zaginięni 23-letni kapral Rudolf Albrecht i Wiktorja Soszyńska. Obydwoje — jak wynika z listu, pozostawionego przez Soszyńską w domu — popełnili samobójstwo.

Nie można jednak narazie stwierdzić przyczyny tego nienotowanego jeszcze w kronikach podwójnego samobójstwa. Istnie-

ją przypuszczenia, że powodem rozpaczliwego kroku młodych był brak zgody ze strony rodziców Albrechta na związek małżeński ich syna z Soszyńską.

Państwo Albrechtowie posiadają w powiecie brodnickim gospodarstwo rolne i uchodzili zawsze za stosunkowo zamożnych, rodzice zaś Soszyńskiej nie posiadali żadnego majątku — ich córka musiała im nawet pomagać, pracując jako służąca. Przypuszczalnie też różnice majątkowe młodych były powodem sprzeciwu rodziców Albrechta.

Niezwykłe podwójne samobójstwo wydarło w mieście wielkie wrażenie.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń S. A.

W dniu 29 maja r. b. odbyło się do-roczne, 64-te walne zgromadzenie akcjonariuszów Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń S. A. Przed przystąpieniem do porządku dziennego prezes Towarzystwa b. min. inż. Alfons Kuehn złożył w przemówieniu hołd Cieniom s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem uczcił pamięć zmarłych członków władz Towarzystwa s. p. Karola Wilhelma Scheiblera i s. p. Józefa Bojanowskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania zarządu, zgromadzenie zatwierdziło bilans wraz z rachunkiem zysków i strat za r. 1934, udzielając władzom Towarzystwa absolutorjum. Zbiór składek ze wszystkich działów ubezpieczeń interesu bezpośredniego i pośredniego wyniósł w roku sprawozdawczym Zł. 8.180.462.69. Rachunek zysków i strat został zamknięty zyskiem w sumie 624.619.06 zł. Kapitały i fundusze własne

Towarzystwa łącznie z rezerwami i funduszami technicznymi osiągnęły na koniec roku 1934 sumę Zł. 9.641.729.10. Towarzystwo posiada 11 nieruchomości, oszacowanych w bilansie na sumę 5.642.422.21 zł., oraz portfel papierów wartościowych krajowych i zagranicznych wartości 2.789.074.56 zł. Dywidendę za rok 1934 ustalono na 6 proc. Będzie ona wypłacana w kasie Towarzystwa w Warszawie przy ul. Jasnej 4, poczynając od dnia 31 maja 1935. W wyniku dokonanych wyborów do władz Towarzystwa weszli pp.: b. min. inż. Alfons Kuehn, Kazimierz Natanson, dr. Stefan Skrzyński, prof. Samuel Dickstein, Jerzy Donimirski, Adam Dziedzicki, Ludwik Kronenberg, Witold Ostrowski i b. min. Henryk Strasburger. Zarząd stanowią pp.: Jan Adam Jeziorański, dr. Henryk Rittermann, Andrzej Śliwiński. 5161

Urzednicy sowieccy milionerami Sensacyjny proces w Kijowie

Moskwa, 6. 6. (PAT.) W Kijowie rozpoczęła się proces przeciw 29 oskarżonym, w tem 12 urzędnikom sowieckiego Komisarjatu Finansów i Bankowości, o milionowe spekulacje, które z ich udziałem były dokonywane przez grupę spekulantów, działających pod pozorem rzemiosła lub pseudospółdzielców. Obroty poszczególnych oskarżonych przewyższały milion rubli rocznie. Działalność swą uprawiali oni w ciągu przeszło 2 lat.

Gdy Sejm oddaje hold Swemu Twórcy

„Gdy wróciłem z Magdeburga i posiadłem władzę, jakiej nikt w Polsce nie posiadał, wierząc w odrodzenie narodu, nie chciałem rządzić batem i oddałem władzę w ręce zwołanego przez siebie Sejmu Ustawodawczego, którego wszak mogłem nie zwoływać”.

Józef Piłsudski w przemówieniu do przedstawicieli stronnictw sejmowych w dniu 29 maja 1926 r.

Sejm i Senat złożyły hold Swemu Twórcy.

Bo przecież źródłem faktu, że z chwilą odzyskania z powrotem bytu państwowego Polska stała się republiką o ustroju parlamentarnym — była wola i decyzja Józefa Piłsudskiego. Był to moment przełomowy w dziejach Polski, ów listopad 1918 roku, kiedy jedyną siłą motoryczną w Państwie był niedawny więzień Magdeburga. I w tym dziejowym momencie przesądził na rzecz ustroju parlamentarnego.

— „Wśród olbrzymiej zawieruchy — oświadczył w pierwszym Sejmie dnia 20 lutego 1919 roku — w której miliony ludzi rozstrzyga sprawy jedynie gwałtem i przemocą, dążyłem, aby właśnie w naszej Ojczyźnie konieczne i nieuniknione tarcia społeczne były rozstrzygane w sposób jedynie demokratyczny”.

W trzy lata potem, na otwarciu drugiego Sejmu, 28 listopada 1922, zaapelował do posłów:

— „...W tej pracy, która was czeka, razem z wami pracować będą i inne jeszcze równorzędne organy państwowe. Dotychczasowe życie polityczne Rzeczypospolitej nie wykazało wybitnych zdolności naszych do współpracy. Sądzę przeto, że będę w tym wypadku rzecznikiem wszystkiego, co żyje i pracuje poza tą salą, gdy zwrócę się do panów z apelem, abyście przykładem swoim stwierdzili, że w naszej Ojczyźnie istnieje możliwość **współpracy**...”

W pięć lat potem, na otwarciu trze-

ciego Sejmu, dnia 27 marca 1928, oświadczył posłom:

— „Życzę panom, byście czas umieli wyzyskać dla poprawienia powszechnie odczuwanych wad naszego **ustroju państwowego**, bez którego siły z żadnymi trudnościami uporać się nie będziemy w stanie”.

Oto trzy wypowiedzi, inaugurujące obrady trzech pierwszych parlamentów w Polsce, trzy apele do ustawodawców w chwili, gdy zbierali się w r. 1919, 1922, 1928. Jak jednak logicznie różne?

Czego żąda Józef Piłsudski? Na co nacisk kładzie?

Na **demokratyczność** rozstrzygnięć; na możliwość **współpracy** wszystkich organów państwowych; wreszcie na **prawę ustroju**.

W świetle tych postulatów Józefa Piłsudskiego widzimy go jako naturę o pierwiastkach głęboko i szczerze demokratycznych. Józef Piłsudski zaprawdę nie chciał nigdy ograniczeń swobód obywatelskich, nigdy nie występował przeciw prawdziwej demokracji. Natomiast z całą bezwzględnością opowiadał się przeciw nadużywaniu hasel demokratycznych, przeciw przerosom, których następstwem było osłabienie władzy wykonawczej w Państwie.

Tak samo nigdy Józef Piłsudski nie był przeciwnikiem współpracy parlamentu z innymi organami państwowymi. Uznawał tylko ściśle rozgraniczenie kompetencji i stanowcze przeciwstawianie się przerosłowi „sejmokracji”, przeciw nieodpowiedzialnej, wielogłowej koncepcji takiej emanacji stronnictw parlamentarnych, któraby zawierała „pacta

conventa” z rządem i od swych nieobliczalnych pociągnięć na terenie parlamentarnym uzależniać chciała działanie władz wykonawczych w Państwie.

Stąd też u tego prawdziwego demokracji wypłynął zdecydowany odpór przeciw przerosom sejmokracji — i stąd też na podstawie smutnych, nieraz wręcz tragicznych doświadczeń, poczynionych w pierwszym 7-leciu wolnej Polski, wyłoniła się myśl podstawowa: że zmiana wadliwego ustroju Państwa, na jakim Konstytucja marcowa się oparła, jest nieodzowną koniecznością — i że tę misję ma spełnić właśnie sam parlament. Dlatego też w r. 1928, w pierwszym po przewrocie majowym zbierającym się parlamencie, wyznacza mu jako główne zadanie reformę ustroju i apeluje do posłów i senatorów, by „umieli wyzyskać czas do poprawienia powszechnie odczuwanych wad naszego ustroju państwowego”.

Dzieło to zostało spełnione. Nowa Konstytucja daje podwaliny dla takiego parlamentaryzmu, jaki Józef Piłsudski już w listopadzie 1918 roku chciał mieć w Polsce.

Sejm i Senat złożyły hold temu, który w ustroju parlamentarnym widział odpowiedni dla Polski instrument władzy prawodawczej — temu, który do końca życia nie sprzeniewierzał się ideałom prawdziwej demokracji, a jej idealne wcielenie widział nie w supremacji parlamentaryzmu — jak ją pogrobownicy partyj XIX-go wieku pojmowali — ale w realnej i pożytecznej współpracy władz ustawodawczych z władzami wykonawczymi w Państwie.

ARTRETYZM

powstaje skutkiem złej przemiany materji. Stosujcie ziola

Zadać bezpłatnych broszur w aptekach i składach aptecznych.

CHOLEKINAZA

H. NIEMOJEWSKIEGO

Pracujące ręce mogą być także ładne.

Trzeba tylko pamiętać, by co najmniej dwa razy dziennie wetrzeć w skórę cokolwiek

Ceny: zł 0.40 do zł 2.60.

KREMU NIVEA

rząd, to unormowanie polityki imperialnej, która domaga się daleko sięgających zmian.

Trzecie wreszcie — to sprawy wewnętrzne Anglii. Nagromadziły się tu wielkie ilości wolnych kapitałów, które, jak twierdzą niektórzy, czekają tylko na inicjatywę państwa, jedyną siłą, która jest w stanie podzielić je teraz do owocnego obiegu.



Ustupujący premier Mac Donald.

Następna kwestja — to chroniczne bezrobocie, które tylko ostrożna i głęboko przemyślana reorganizacja życia gospodarczego może rozwiązać. „Nowy plan” Lloyd George’a, który między innymi przewiduje zastąpienie rozwiniętego tu na wielką skalę systemu subsydjowania przez szeroko zakrojone roboty publiczne, jak to się dzieje w innych krajach, znajduje tu poparcie ogromnej większości i od czasu ogłoszenia go, t. j. od trzech miesięcy wywołał wiele dyskusyj i szerokim echem odbił się w prasie. W ciągu tego okresu Lloyd George odbył dziewięć konferencyj ze specjalnym komitetem gabinetu, na których omawiane były możliwości przyjęcia tego „nowego planu” przez rząd, przyczem Lloyd George, zgodził się wejść do nowego gabinetu, jako minister odbudowy gospodarczej.

Dzisiaj wydaje się wątpliwe, czy gabinet przyjmie pana Lloyd George’a wraz z jego nowym planem, którego przeprowadzenie wymagałoby rozpisania pożyczki narodowej na sumę 12 miliardów złotych.

Wobec tych zmian warto się zastanowić, czy w dziedzinie polityki zagranicznej nowy gabinet postępować będzie po dotychczasowej linii, a więc, czy Anglija nadal oscylować będzie między obozami politycznymi w Europie i nadal grać ulubioną swoją rolę języczka u wagi sił politycznych na kontynencie, unikając jednocześnie jakiegokolwiek konkretnego zobowiązania, czy też wejdzie na drogę realniejszej współpracy z państwami kontynentu i użyć w sposób bardziej niż dotąd namacalny swego prestige’u dla stworzenia w Europie sytuacji, zapewniającej trwały pokój.

Trudno dziś przewidzieć z pewnością, wydaje się jednak, że Baldwin nie wprowadzi żadnych radykalnych zmian w angielskiej polityce zagranicznej, dla tego prostego powodu, że sam dotychczas oddziaływał na jej bieg bardzo wybitnie. **L. Z.**

Rekonstrukcja gabinetu angielskiego

Londyn, w czerwcu 1935 r.

(Korespondencja własna).

Stworzenie w Anglii w roku 1931 t. zw. „rządu jedności narodowej” pod przewodnictwem Mac Donalda wywarło nie tylko głębokie wrażenie poza granicami Anglii, ale przede wszystkim w znacznym stopniu przywróciło zaufanie opinii publicznej, zachwiane dwuletniami rządami Labour Party i obawami o stan finansowy i gospodarczy kraju.

W ciągu czterech blisko lat sprawowania władzy, żywotność rządu jedności narodowej najwidoczniej osłabła i dzisiaj, w momencie, gdy sprawy polityki zagranicznej są związane z nią zagadnienia pokoju światowego nabrały większego niż kiedykolwiek znaczenia, uznano, że odmłodzenie gabinetu jest rzeczą nieodzowną, jeśli przy następnych wyborach powszechnych rząd chce utrzymać poparcie wyborców. Premier Mac Donald stracił wiele z dawnej swej popularności i działalność jego, tak jak i działalność ministra spraw zagranicznych, Sir John Simona, krytykowana tu jest coraz otwarciej i ostrzej, często wręcz napastliwie. Wszyscy godzą się na jedno, że „wyczerpany organizm” obecnego rządu musi zasilić dopływ świeżych sił.

Jak twierdzi publicysta angielski Garvin na łamach „Observera”, przyczyną konieczności tych zmian nie jest wyczerpanie sił i inicjatywy Mac Donalda. Przyczyny tejszukać należy gdzieś indziej i głębiej. Przyczyną jest część większości w Izbie Gmin jest konserwatywna i między Mac Donaldem a tą większością niema żadnego zrozumienia, żadnego stałego kontaktu, ani intymniejszej współpracy. Podobna sytuacja zresztą istniała za czasów premierostwa Lloyd George’a, gdy po rezygnacji Bonar Law’a, stracił on wszelką kontrolę nad zastępami konserwatywnymi, wchodzącymi w skład większości ówczesnego rządu koalicyjnego. Możliwość bowiem kontynuowania z powodzeniem jakiegokolwiek „koalicji” rządowej wymaga (jak na to wskazuje klasyczny przykład Lorda Salisbury w latach 1886—1902), aby przywódca partji, dominującej w takiej koalicji, był jednocześnie głową rządu. Sytuacja w rządzie angielskim od roku 1931 ułożyła się w ten sposób, że premier Mac Donald nie sprawował tej władzy, jaka normalnie powinna być stać się je-

go udziałem, wicepremier Baldwin zaś, będąc faktycznym leaderem w Izbie Gmin, nie ponosił odpowiedzialności, proporcjonalnej do swego znaczenia, jako przywódcy partji konserwatywnej, posiadającej blisko cztery piąte wszystkich mandatów w Izbie. Ten naturalny rozdział władzy i odpowiedzialności za nią okazał się niemożliwy do utrzymania na stałe. Dopiero, gdy Stanley Baldwin zostanie poraz trzeci premierem, władza i odpowiedzialność zjednoczą się w jednych rękach. „To jest, czy też raczej powinno być — twierdzi Garvin — podstawową gwarancją skutecznego funkcjonowania egzekutywy w prawdziwej demokracji parlamentarnej”.

Mac Donald obwieścił już gabinetowi swoje odejście, i wszyscy rozumieją to jasno, że Stanley Baldwin jest dzisiaj w Anglii jedynym człowiekiem, który opustoszałe miejsce premiera zająć może. Znaczenie jego jest tak wielkie, że jak twierdzi korespondent „Sunday Expressu”, nie potrzebuje się on przy powoływaniu nowych członków swego gabinetu radzić nikogo i będzie to z jego strony jedynie aktem wielkiej kur-

tuazji, jeżeli zechce „pomówić” o tem z ustępującym Mac Donaldem.

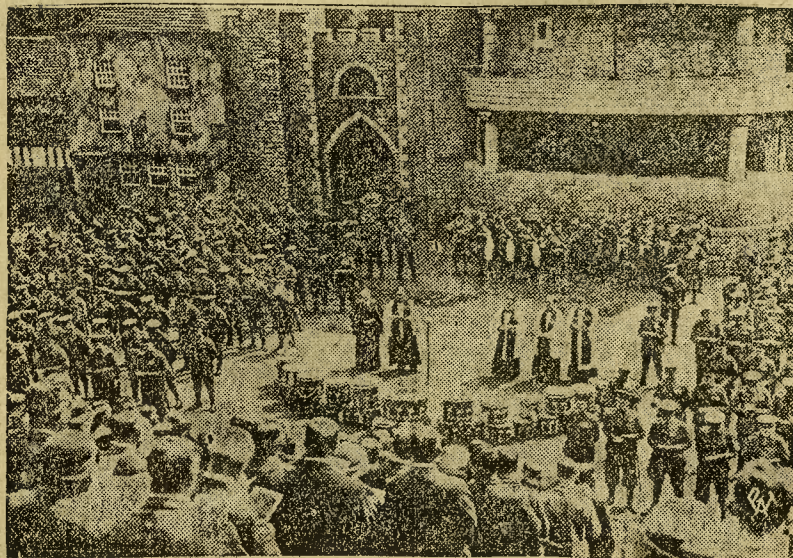
Rekonstrukcja gabinetu w Anglii jest obecnie w toku. Jak daleko zmiany te sięgną, trudno jeszcze z całą pewnością przewidzieć. Powszechnie jednak utrzymuje się mniemanie, że Baldwin będzie się starał zmian tych wprowadzić jak najmniej. Nie wątpliwie największą zmianą będzie ustąpienie samego Mac Donalda. Drugą zmianą o wielkim znaczeniu będzie wycofanie John Simona z Foreign Office’u i zamianowanie nowego ministra spraw zagranicznych.

Jakie zadania czekają nowy gabinet brytyjski?

Najważniejsze z nich, co do którego panuje dzisiaj w Anglii zupełna prawie jednomyślność — to wzmocnienie zdolności obronnej zarówno Anglii, jak i całego imperium i doprowadzenie jej do stanu, któryby przywrócił dawne, świetne podstawy „niezależnego bezpieczeństwa” dumnego Albionu. Zadanie to obejmuje rozbudowę na wielką skalę zarówno floty wojennej jak i lotnictwa wojskowego i morskiego.

Drugim zadaniem, oczekującym nowy

Jeszcze jedno święto wojskowe w Anglii



W dniach ostatnich pułk strzelców królewskich w Tower obchodził 250 rocznicę swego istnienia. Na zdjęciu — fragment uroczystości, która odbyła się z tej okazji.

Naczelnik Zgrzebnik z Torunia — wicewojewodą białostockim

P. Alfons Alfred Zgrzebnik, b. naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu mianowany został wicewojewodą białostockim.

P. naczelnik Zgrzebnik jest zasłużonym działaczem narodowym i społecznym; był on komendantem drugiego powstania śląskiego, na Pomorzu zajmował odpowiedzialne stanowisko prezesa zarządu głównego Związku Powstańców i Wojaków OK VIII.

W raju milionerów

Wyspa Palm-Beach — cud cywilizacji i komfortu

Na wyspie Palm-Beach, przy wschodnim wybrzeżu słonecznej Florydy, znajduje się Riviera amerykańskich milionerów, Riviera ekskluzywna, do której dostęp mają wyłącznie ci, których majątek skojarzony jest z razem z pozycją towarzyską. Outsiderzy, dorobkiewicz świeżej daty, zwykli turyści, mogący sobie pozwolić na zamieszkanie w jednym z dwóch wielkich hoteli Palm-Beach'u, ci wszyscy korzystają tylko z prawa oddychania powietrzem w raju milionerów. Tylko to i nie pozatem.

Milionerzy w Palm - Beach urządzili „swój” zakątek. Pobudowano przewspaniałe wille, pałace, urządzono przepiękne parki, ogrody, a wszystko inne dała hojna, rozrzućna przyroda podzwrotnikowa. Co tylko wymyśleć mogła ludzka fantazja a stworzyć praca i pieniądz, to znalazło swoje miejsce i zastosowanie w Palm - Beach.

Co robią wybrańcy fortuny w tym ziemskim raju? Stworzyli dla siebie niepisany, ale ściśle przestrzegany regulamin i porządek dnia, którego nieprzestrzeganie pociąga za sobą przykre konsekwencje w postaci wykluczenia winnego z grona wybrańców. Konwencjonalizm święci triumfy. Dzień zaczyna się od śniadania o godzinie 9-tej rano w gronie rodzinnym, o godz. 11-tej rano można ukazać się na plaży i zażywać kąpieli do 1 po poł. W innych godzinach nie wypada pokazywać się nad morzem; możnaby spotkać się na plaży ze służbą lub z przygodnymi turystami. O godz. 1,30 odbywa się lunch w domu, poczem popołudnie można spędzać w

którymkolwiek z eleganckich tearoomów. O ósmej wieczorem zasiada się do obiadu, co stanowi najważniejsze wydarzenie codzienne. Wieczorem pozostaje jako rozrywka partyjka bridge'a lub gra w kasynie Brodley. Od czasu do czasu odbywają się tutaj bale i zebrania towarzyskie w salonach wytwornego klubu „Everglade”. Monotonja wywczasów, jeśli nie nuda — walczy o lepsze ze snobizmem ludzi, którzy chcą się wywyższyć ponad otoczenie.

Stworzono Palm - Beach za cenę 40 milionów dolarów przed wojną, a pomysł i wykonanie projektu należy w całości do współwłaściciela Standard Oil Co — Henry Flaglers'a. On to włożył w przedsięwzięcie 40

milionów dolarów i sam był niemało zdumiony, gdy się później okazało, że Palm-Beach stało się imprezą, dającą duże zyski. Do dobrego tonu należy wśród plutokracji i finansjery amerykańskiej coroczny wyjazd na Rivierę florydzką. Fantazja Flaglers'a stworzyła z zarośniętej dzungli podzwrotnikową wyspę cud cywilizacji i komfortu. Palm - Beach może konkurować i konkuruje skutecznie z Rivierą francuską i włoską pod względem przepychu i bogactwa. Nie dorównywa im tylko pod względem swobody i wesołości. Może dlatego więc miljonerzy amerykańscy zaglądają też do Europy, aby zaznać rozkoszy pobytu w Nizzy, Cannes, Juan-les-Pins.

M. K.

Pod zarzutem przyjęcia łapówki 50 tys. fr.

B. francuski minister sprawiedliwości Renault przed sądem

Były francuski minister sprawiedliwości Rene Renault stanął przed sądem przysięgłych w Paryżu pod zarzutem przyjęcia łapówki w kwocie 50 tysięcy franków i nadużycia wpływów osobistych dla uwolnienia od odpowiedzialności karnej oszusta Stawiskiego.

Rene Renault, zgodnie z procedurą, zgłosił się sam do więzienia, skąd spro-

wadzony został na rozprawę przez dwóch inspektorów policji. Po odczytaniu aktu oskarżenia Rene Renault składał wyjaśnienia, wykazując, że działał nie jako parlamentarzysta, lecz jako adwokat, któremu wypłacono należne honorarium.

Wyrok spodziewany jest w tych dniach.

Policjanci w roli kelnerów

udaremnił zamach na króla Jerzego

W związku z uroczystościami jubileuszowymi angielskiej pary królewskiej nadeszła do Scotland Jardu wiadomość, że dwóch anarchistów — pewien obywatel austriacki i pewien Szkot planują zamach na króla Jerzego. Zamach ten miał być dokonany w czasie wielkiego przyjęcia w Buckingham Palace, wydanego przez parę królewską dla dyplomacji.

Na kilka godzin przed rozpoczęciem balu dyrekcja policji angielskiej wydała

rozkaz aresztowania całego personelu pomocniczego, zaangażowanego w tym dniu do Buckingham Palace.

W ostatniej chwili gdy już goście zaczęli się zjeżdżać, urzędnicy policjanci aresztowali 20 pomocników, zaangażowanych do kuchni pałacu. Ponieważ trudno było postarać się o natychmiastowe zastępstwo, urzędnicy policjanci przebrali się w białe bluzki i dzielnie pomagali przy kuchni.

Myszy w roli policjantów

Detektyw, który nie zabił myszy

Jeden z najstarszych detektywów angielskich, który po 44-letniej służbie zażywa obecnie dobrze zasłużonych wywczasów, opowiada, że główną rolę w wykryciu pewnej zbrodni odegrały właśnie... myszy.

W Newcastle zamordowany został pewien jubiler i policja podejrzewała o to morderstwo niejakiego Dickmanna, nie mając jednak przeciwko niemu żadnych wyraźnych poszlak, nie mogła go aresztować.

Dwukrotna rewizja w mieszkaniu Dickmanna nie dała żadnych rezultatów i już liczone się z tem, że śledztwo trzeba będzie u-

morzyć, gdy ów detektyw postanowił raz jeszcze odwiedzić mieszkanie podejrzanego.

Policja wszedłszy zniemacka do pokoju, zajmowanego przez Dickmanna, zauważyła duże myszy, które zeskoczyły ze stołu i obiegły część pokoju, zniknęły w szparze, pod listwą podłogi. Tam zaczęto szukać i po oderwaniu listwy i jednej z desek znaleziono cały łup, pochodzący z rabunku u owego jubilera. Dickmann, wobec takiego dowodu, przyznał się do winy i został następnie stracony. Detektyw opowiada, że od tego czasu nigdy już nie zabił myszy.

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganiu przed oczami, podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnym osłabieniu, niechęci do pracy, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa pobudza do wypróżnień i ułatwia krwioobieg. Zał. przez lek.

Zarobki ludzi sceny i areny

Encyklopedia o „Międzynarodowym świecie teatru”

W Londynie ukazała się interesująca encyklopedia o „Międzynarodowym świecie teatru”. Podaje ona charakterystyki i życiorysy najwybitniejszych aktorów wszystkich narodowości. Ciekawie wypadł rozdział o ich zarobkach. Kto z pośród ludzi sceny, filmu, czy areny zarabia najwięcej: aktorzy, właściciele teatrów, autorzy dramatycznych?

Okazuje się, że na liście rekordowych zarobków przoduje słynny manager cyrkowy, Barnum. Pozostawił po sobie fortunę miliona funtów szterlingów, czyli 25 milj. zł. Na drugim miejscu figuruje również cyrkowiec, Bailey: zostawił 200 tys. funtów. I tak pierwsze piętnaście miejsc zajmują w kolejności największych fortun i zarobków — ludzie z areny cyrkowej.

Mądry słoń gasi pożar

W zwierzyńcu londyńskim w domu słonia zapaliła się od rzuconego niedopałka papierosa słoma. Dozorcy nadbiegli i z pompy zaczęli zalewać płonąca słomę. Słoń przypatrzył się przez kilka chwil spokojnie tej robocie, poczem zbliżył się do koryta z wodą, nabrał jej w trąbę i począł zalewać ogień, pomagając w ten sposób dozorcóm. W nagrodę za swoją pojętność otrzymał słoń koszt świeżych fig.

Typowa matka amerykańska



W Ameryce, gdzie lubują się w superlatywach i gdzie wszystko musi być „naj”, dokonano ostatnio wyboru „najbardziej typowej matki”. Jest nią siwowłosa 59-cioletnia p. Fletcher, matka 7-ga dzieci a babka 14-ga wnucząt.

„Miss Francja”



„Królową piękności” na rok 1935 obrano w Paryżu pannę Elzbietę Titz.

WALTER HERRMANN

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Nie przestawałem marzyć o ucieczce z tego piekła. Jednak w obecnym stanie mego zdrowia i bez pieniędzy nie mogłem nawet myśleć o wykonaniu swych planów. Chcąc nie chcąc, musiałem się poddać losowi.

Okropna niedola chorych w obozie Les Hattes, otaczająca mnie dokoła, dawała mi aż nadto dużo okazji do zajęcia, które przynosiło mi pewną ulgę. Zająłem się specjalnie pozbawionymi wszelkiej pomocy i opieki Arabami. Wiedziałem, jak należy usuwać ze skóry pchły ziemne, które w tym klimacie okrutnie potrafią człowiekowi dokuczyć, wgrzyzając się w głąb skóry i drążąc ją boleśnie. Znałem się także z dawnych czasów na leczeniu ran, co obecnie przydało mi się bardzo, zwłaszcza przy opatrywaniu okropnych porażeń, jakie odnosili niektórzy Arabowie wskutek wypadków przy wyrębie puszczy. Przez nieumiejętne opatrunki i brud rany te były nieraz okropnie zanieczyszczone. Często sterczały z nich

kawałki potrzaskanych kości, a ciało dokoła było wprost czarne od rozpoczynającej się gangreny. Widok ich budził dreszcz i obrzydzenie. W obozie było to jednak na porządku dziennym i nikt się tem już nie przejmował.

Pomagałem chętnie każdemu, komu tylko mogłem. Wszyscy byli mi wdzięczni, niewymownie wdzięczni za każdą najmniejszą nawet przysługę. Co jednak znaczyły moje słabe siły wobec ogromu nieszczęścia, jakiego byłem tam nieraz świadkiem?!

Gdyby nie pewne wydarzenie, które jaskrawo uwypukliło całą beznadziejność mego położenia i doprowadziło mnie do powzięcia nieodwołalnego postanowienia ucieczki, to prawdopodobnie długi jeszcze czas przebywałbym w obozie Les Hattes, nie myśląc o zmianie swojej sytuacji. Tymczasem jednak zaszedł wypadek, który pchnął mnie stanowczo do radykalnych kroków.

Dnia 9 stycznia 1915 roku poszedłem jak zwykle o ósmej rano na wybrzeże morskie, by się wykapać. Nagle uległem jednemu z tych ataków nerwowych, które wówczas często mnie nawiedzały i pozbawiały zawsze przytomności na czas dłuższy. Gdy przyszedłem z powrotem do siebie z zamroczenia, ujrzałem ku niemałemu swemu przerażeniu, że ograbiono mnie niemal kompletnie, zabierając mi ubranie i część bielizny, tak, że zostałem tylko w koszuli. Pozostawiono mnie na tropikalnym, pałecem słońcu, pół nagi. Wielkie pęcherze z oparzeń słonecznych pokrywały moje ciało. Napół przytomny z bólu powlokłem się z powrotem do swego baraku po to, by przekonać się, że także tutaj skorzystano z mej nieobecności, by mnie pozbawić reszty moich rzeczy.

Nie oszczędzono nawet hamaku, ani derki do przykrycia się, tak, że zostałem pozbawiony swojej pościeli.

Co miałem robić? Bez ubrania, bez pościeli, z wiszącą nad głową perspektywą odpowiadania przed „Commission disciplinaire”, która karała surowo i bezwzględnie każdego, komu cokolwiek z rzeczy skarbowych zaginęło, bez względu na to, czy dany przedmiot został mu skradziony czy też nie, powlokłem się do szefa obozu Martelli'ego, z pochodzenia Korsykanina. Ten wątpliwej marki dżentelmen należał także do rzędu indywiduów, które bogaciły się w bezwstydnym sposób na zesańcach. Przedłożyłem mu swoje zażalenie.

— Precz mi z oczu, przeklęty szpiegu niemiecki, bo cię każę zamknąć do więzienia! — wrzasnął na mnie.

Gdy zażądałem arkusza papieru, aby napisać zażalenie do dyrektora, odmówił mi tego, mimo wyraźnych w tym względzie przepisów. Bez ubrania powlokłem się z powrotem do swego baraku. Tam spotkałem jednego z dozorców, który stale przeprowadzał inspekcję tego baraku. Był to Niemiec, nazwiskiem Wilsoet, który przed laty, pełniwszy jakieś przestępstwo, zdezerterował z wojska niemieckiego i zaciągnął się do francuskiej legji cudzoziemskiej. Po przesłużeniu w legji dziesięciu lat uzyskał prawo do otrzymania stanowiska „Surveillant militaire” (dozorca w kolonji karnej). Już jako „Francuz czystej krwi” przybył on do Gujany i objął tam swoje obowiązki. Nienawidził z głębi duszy wszystkiego, co było niemieckie. Gdy zameldowałem mu o okradzeniu mnie, nie omieszkał dać wyraz tym swoim uczuciom. (Ciąg dalszy nastąpi).

Tragiczne dzieje dezertera

Uciekinierzy z Wojska Polskiego w Niemczech

Od czasu do czasu zdarzają się wypadki sporadyczne uchylenia się żołnierzy od obowiązku służby wojskowej przez ucieczkę do Niemiec. Pociągającym w tem jest fakt, że rdzennych Polaków między dezertkami jest bardzo znikomym odsetek, a przeważnie są to Niemcy. Przyczyną zbiegostwa są: złe warunki materialne spowodowane bezrobociem, rzadziej niechęć do służby wojskowej. Utało się mniemanie, że dezertery polscy otrzymują w Niemczech wynagrodzenie, oraz stałą pracę za swój czyn. Tymczasem w praktyce wygląda to zupełnie inaczej. Dezertery Niemcy wyzyskują do najcięższych prac, biją, źle wynagradzają, odmawiają najistotniejszych potrzeb ludzkich, a w końcu złamanego moralnie i fizycznie wydalają do Polski, gdzie znowu czeka go słuszną kara za zdradę kraju.

W 1932 r. zbiegł do Niemiec Scheffs Johan, obywatel polski, narodowości niemieckiej, odbywający swą powinność wojskową w jednym z pułków piechoty. W Niemczech pracował jako niemeldowany u kilku gospodarzy aż do początku 1933 r. Wtedy to podczas pracy nadepnął na wystający żardzewiały gwóźdź. Wskutek tego, oraz dla braku najprymitywniejszych choćby środków opatrunkowych powstało zakażenie. Gdy już to dość daleko postąpiło, wzięto go wreszcie do szpitala, gdzie trzymano go do lipca. W szpitalu tym był Scheffs przesłuchiwany przez urzędników policji niemieckiej. Jak przesłuchiwanie to wyglądało, świadczy, że lekarz zabronił stanowczo dalszego indagowania pacjenta ze względu na ogólne jego osłabienie chorobą i wycieńczeniem, spowodowanym fatalnymi warunkami pracy w Niemczech.

Ponieważ skaleczenie powstało przy pracy, starał się Scheffs o odszkodowanie, jednakże bezskutecznie. Oświadczone mu bowiem, gdy wytoczył proces o odszkodowanie swemu pracodawcy, że on jako dezertier nie ma żadnych praw

do odszkodowania ani domagania się ubezpieczenia. Stoi on poza nawiasem praw obywateli niemieckich i nie może być traktowany na równi z innymi obywatelami. W rezultacie sąd roszczenia jego jako bezpodstawne oddalił, nawet bez bliższego rozpatrywania skargi.

Po zwolnieniu ze szpitala, mimo niewyleczonej jeszcze rany, wzięto go do więzienia za nielegalne przekroczenie granicy, gdzie znowu za pomocą różnych bolesnych środków usiłowano od niego wydobyć informacje potrzebne władzom niemieckim. Gdy opuścił więzienie, sprzedał resztę swych najpotrzebniejszych rzeczy, by mieć pieniądze na żywność i starał się znowu o pracę. Wkrótce jednak został ponownie aresztowany za posługiwanie się fałszywymi dokumentami i po dłuższym pobycie w więzieniu, został odstawiony do granicy i wydany władzom polskim.

Gdy wrócił do Polski, cieszył się, że skończyła się tułaczka po Niemczech o

chłodzie i głodzie, gdzie go, jako Niemca, tak niezyczliwie przyjęto. Dopiero tutaj zajęto się leczeniem jego wciąż ropiejącej i otwierającej się rany, gdyż w Niemczech, nie mając pieniędzy, nie mógł leczyć się, a na koszt gminny kuracja była taka, że przez pół roku rany tej nie wyczyszczono i nie wyleczono.

Wypadek ten jest charakterystyczny i typowy dla poznania stosunku Niemców do dezertersów polskich, choćby byli oni narodowości niemieckiej, jest to przykład wyciągnięty z masy podobnych wypadków. Służyć może jako ostrzeżenie dla tych, którzy spodziewają się złotych gór w Niemczech, a tymczasem spotykają ich tylko upokorzenie, wyzyskanie do najcięższych prac za marnym wynagrodzeniem, bicie, poniewierka, więzienie i w końcu, zrujnowanych kompletnie, pozbawionych sił i chęci do życia wydawają władzom polskim, gdzie czeka ich jeszcze kara słuszną i sprawiedliwą za dezercję.

Nowa linia okrętowa „Żegluga Polskiej” połączy Gdynię z portami Lewantu

Mimo silnego kryzysu gospodarczego podrywającego egzystencję marynarki handlowej całego świata, polskie linie żeglugowe z konsekwentnym uporem zdobywają coraz to nowe pozycje w handlu międzynarodowym.

Konsekwentnie, mimo wielkich trudności ujęta akcja modernizacji tonażu doprowadziła do pożądanego rezultatu, i obecnie zasada „właściwego statku na właściwej linii” została maksymalnie wprowadzona w polskich liniach żeglugowych, dając im możliwość konkurencji z obcymi banderami.

Obecnie dowiadujemy się, że „Żegluga Polska” uruchamia we wrześniu b. r. regularną, bezpośrednią komunikację okrętową między portami polskimi Gdynią i Gdańskiem a portami Lewantu.

Będzie to trzecia regularna linia okrętowa uruchomiona przez „Żeglugę Polską” w bieżącym roku.

Narodowy socjalista zamordował 69-letniego starca

Przed gdańskim sądem karnym odbyła się rozprawa przeciw Walterowi Doerks, zajmującemu w organizacji partii narod.-socj. wybitniejsze stanowisko pod zarzutem zamordowania 69-letniego kierownika kasy oszczędności w Schönbaum, Podego. Akt oskarżenia stwierdza, iż Doerks usiłował dokonać wiamania do kasy, a natknąwszy się na czuwającego Podego, wystrzelił z rewolweru położył go trupem na miejscu. Doerks został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia.

Dobre pomysły

Założeniem dobrze prosperującego przedsiębiorstwa jest dobry i nowy pomysł. Rozumieją to kupcy i przemysłowcy i dlatego nowe pomysły kupują na wagę złota.

Loteria Państwowa nie jest nowym pomysłem, ale zato wszyscy przyznają, że jest dobrym pomysłem, a nowe pomysły znajdują się w planie gry, który Dyrekcja Loterii opracowała dla 33-ej Loterii.

Takim nowym kapitalnym pomysłem, który przyjęty będzie przez najszerze koła grających z największym uznaniem, jest urządzenie dodatkowego, bezpłatnego ciągnięcia w dniu 20 grudnia „na gwiazdkę” dla tych, którzy we wszystkich czterech klasach nic nie wygrali. Udział w tem ciągnięciu, powtarzamy, nie nie kosztuje. Poprostu po ukończeniu ciągnięcia klasy IVej zachowuje się nadal los tej klasy i za jego przedstawieniem podejmuje się wygraną gwiazdkową.

Cóż to za przyjemna niespodzianka, gdy w okresie przedświątecznym, kiedy najwięcej potrzeba pieniędzy, nagle, bez żadnych nowych wkładów, wygrywa się dwadzieścia, czy choćby pięć tysięcy złotych, albo choćby tylko dwa czy jeden tysiąc. Wogóle jest w tem ciągnięciu 1617 wygranych na sumę 370.000 złotych.

Poza tem zaś są w tej loterii zachowane wszystkie dotychczasowe atrakcje. A więc w I klasie, której ciągnięcie rozpoczyna się 19 bm., główna wygrana — 100.000 zł, w każdej klasie następnej o jedną sto-tysięczną wygraną więcej i największa wygrana w IV klasie — milion.

Międzynarodowy „ptaszek” wpadł do klatki

Bogata zdobycz policji toruńskiej

Nielada „ptaszka” przytrzymała policja toruńska. Jest nim Henoch Srebrnik, oszust dobrze znany niemal w całej Europie. „Pracował” on na terenie Łodzi, Warszawy, Krakowa, Inowrocławia, Torunia, Berlina, Amsterdamu, Brukseli i Rotterdamu, jednak jego ulubionym miastem był Paryż.

W stolicy Francji przebywał zazwyczaj w polskich kołach emigracyjnych, wśród których w mniej, lub więcej sprytny sposób „zdobywał” pieniądze. M. inn. jednego z obywateli polskich, stale mieszkającego w Paryżu, oszukał na 60.000 franków. Poza tem przeprowadził szereg oszukańczych „transzacji” z kilku bankami francuskimi.

W końcu poznano się na oszucie. Srebrnikowi zaczęło być w Paryżu „za gorąco”. Legalnie jednak nie mógł już wyjechać, gdyż lada godzina miano go aresztować.

W trudnej tej sytuacji pomógł mu jego... wrodzony spryt. Sfałszował wszystkie papiery, potrzebne do otrzymania paszportu i na ich podstawie otrzymał z ambasady polskiej cenny dokument, który mu następnie pozwolił „legalnie” powrócić do Polski.

Bawił w Warszawie, Łodzi i w Krakowie. Nigdzie się na nim nie poznano. Tyle czasu minęło, odkąd w tych miastach wykonał kilka poważniejszych „robót”, że widocznie już o nim zapom-

niano. Nawet jego współwyznawcy w Łodzi puścili w niepamięć, że na fałszywych brankructwach dorobił się sporego majątku, z którym uciekł zagranicę.

I wydawało się Srebrnikowi, że szczęście znów się do niego uśmiecha, że będzie mógł rozpocząć nową „działalność”.

Nie wiadomo, ilu naiwnych padłoby znowu ofiarą tego rycerza przemysłu, gdyby mu nie... rzydziło do głowy odwiedzić Torunia i gdyby nie sprawność policji toruńskiej.

Pobyt Srebrnika w Toruniu zaintrygował toruński urząd śledczy. Wiadomemu mu było, że kiedyś, po kilku niewyraźnych machinacjach „kupieckich” opuścił niespodzianie gród Kopernika i długo doń nie wracał.

Badany Srebrnik zaczął tłumaczyć, że przyjechał w sprawach kupieckich.

Policji, jednak nie zadowolili ta odpowiedź. Przeprowadziła skrupulatne dochodzenie — rozstała radio i telefonogramy i w końcu... aresztowała oszusta.

Srebrnik się denerwował, przysięgał, że jest uczciwy, niewinny i t. p., lecz mu wytłumaczono, że posiedzi dłuższy czas w „okrągliku”, gdzie będzie oczekiwał na rozprawę sądową za dokonane w Paryżu oszustwa i fałszerstwo dokumentów.

I duma teraz Srebrnik w samotności o dobrych czasach Paryża, Berlina, Amsterdamu, Brukseli, Warszawy i Łodzi i nie może sobie wybaczyć, że lekomyślnie odwiedził Toruń, gdzie policja okazała się sprawniejszą od innych.

Wznowienie rokowań handlowych z Włochami

W dniu 7 b. m. wyjeżdża do Rzymu delegacja polska, celem przeprowadzenia dalszych rozmów, dotyczących zawarcia prowizorium kontyngentowego z Włochami.

Na czele delegacji polskiej stoi radca ministerstwa przemysłu i handlu dr. Lychowski.

Z ramienia rady traktatowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie udaje się również do Rzymu p. Dittrich

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 6 czerwca 1935 r.

Zyto 70 ton 14,35—14,35; pszenica standardowa 15,25—15,75; jęczmień: jednolity 16,25—16,75; zbior. 15,25—16; owies 15,25—15,75; mąka żytnia gat. IA 0—55% w. w. 22,50—23; gat. IB 0—85% w. w. 21—21,50; gat. II 55—70 proc. w. w. 16—16,50; razowa 0—95 proc. w. w. 16,50—17; pszenica poniżej 70 proc. w. w. 13—13,50; mąka pszeniana: gatunek IA 0—20 proc. w. w. 37,75—39,75; gat. IB 0—45% w. w. 28—27; gat. IC 0—55 proc. w. w. 25,25—26,25; gat. ID 0—60 proc. w. w. 24,25—25,25; gat. IE 0—65 proc. w. w. 23,25—24,25; gat. IIA 20—55 proc. w. w. 21,50—22,50; gat. IIB 20—65 proc. w. w. 21—22; gat. IID 45—65 proc. w. w. 19,75—20,75; gat. IIE 65—70 proc. w. w. 18,25—19,25; gat. IIF 70—75 proc. w. w. 17,25—18,25; gat. IIG 70—75 proc. w. w. 16,25—17,25; razowa 0—95 proc. w. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał stand. 10,50—11,50; pszenne: młakie st. 11—11,50; średnie st. 10,50—11; grubo 11—11,50; otręby jęczmieńne 10,50—11,25; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepak zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 34—36; gorczyca 54—36; siemię lniane 45—47; peluska 20—31; wyka 30—32; seradela 12—13,50; groch: polny 26—30; Wiktorja 30—32; Polgera 26—28; tymotka czyszczona 45—55; łubin: niebieski 9,50—10,25; żółty 10,75—11,75; ziemniaki: jadalne pomorskie 4—4,25; nadnoteckie 3,50—3; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch: lina 18—19; rzepakowy 13,25—13,75; kokosowy 15—18; wytkoki suszone 8—9; słoma żytnia: luzem 3—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 6 czerwca 1935 r.

Otręby żytnie, pszenne średnie i pszenne grube 25 gr. niżej; ziemniaki jadalne 3,25—3,75.

Ogólne usposobienie: spokojne.

GDANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 7 czerwca 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. 16—16,50; żyto 120 funt. kons. 16,00; jęczmień: I jakości 17—17,50; średni 16,75—17; 114—115 funt. 16,50—16,75; 110—111 funt. 16,50; 105—106 funt. 16,25; owies 15,50—17,50; groch Victoria 28—34; otręby: żytnie 11,75—12; pszenne 11,75; gorczyca żółta 38—45; mak niebieski 38—45.

Notowania nowsze rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: spokojna.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 6 czerwca 1935 r.

Devizy

Belgia 90,45, 90,68, 90,22; Berlin 214,25, 215,25, 213,25; Holandia 359—358,75, 359,65, 357,85; Kopenhaga 117,60, 118,15, 117,05; Londyn 26,33, 26,45, 26,20; Nowy Jork 5,31, 5,34, 5,34; Nowy Jork telegr. 5,31, 5,34, 5,28; Oslo 132,10, 132,75, 131,45; Paryż 34,97, 35,06, 34,83; Praga 22,13, 22,18, 22,08; Sztokholm 135,80, 136,45, 135,15; Szwajcaria 173,15, 173,58, 172,72; Włochy 43,88, 44,10, 43,66; Hiszpanja 72,51, 72,37, 72,15.

Tendencja: niejednorodna.

Papiery wartościowe

4 proc. pożycz. inwest. 105,15; 5 proc. pożycz. konwersyjna 66,25; 6 proc. pożycz. dolarowa 81,50—81; 4 proc. pożycz. premj. dol. 52,65; 7 proc. pożycz. stabiliz. 64,28—65; 3 proc. l. z. ziemskie dol. gwarantowane 87,75; 4½ proc. l. z. ziemskie 48—48,75—48,50; 4½ proc. l. z. m. Warszawy 87,25; 5 proc. l. z. m. Warszawy z 1933 r. 57,75—59,00; 5 proc. l. z. Piotrkowa z 1933 r. 47,50; 5 proc. l. z. Radomia z 1933 r. 40,50; 5½ proc. obl. Warszawy 1928 r. VII. emisji 58,00.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów: mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 86,75; Warsz. T. Fabr. Cukru 31; Norblin 32; Starachowice 30,00.

Tendencja: mocniejsza.

Wytropienie ruchliwej szajki przemytników futer

Źródło przemytu w Gdańsku

W końcu ubiegłego roku rynek polski zasypany został większymi transportami skór futrzanych, pochodzących z przemytu z Niemiec.

Straż graniczna rozpoczęła energiczne dochodzenia w kierunku ustalenia źródła przemytu i osób, trudniących się przemytem.

Po długotrwałych badaniach stwierdzono, że źródło przemytu znajduje się w Gdańsku, a szajkę tworzyli przemytnicy, przebywający w Gdańsku, na czele których stanął — jak donosi jeden z dzienników łódzkich — mieszkanie Łodzi, niejaki Kantorowicz, podający się za Najmana.

Abraham Kantorowicz vel Najman wszedł w porozumienie z handlarzem futer Kalmanem Rapuchem, który stale zamieszkiwał w Łodzi i był reprezentantem szajki przemytniczej na terenie Polski. Jednakże dyrektywy zarówno Rapuchowi jak i innym członkom szajki dawał sam Kantorowicz.

Banda zorganizowana była bardzo sprytnie. Dobrała sobie do pomocy niejakiego Rudolfa Roznera, pochodzącego wprawdzie z Łodzi, lecz przebywającego stale w Gdańsku, oraz M. Tybera i K. Fingerhuta, również pochodzących z Łodzi, lecz przebywających stale w rozjazdach między Łodzią i Gdańskiem i posiadających mieszkania w obu tych miastach.

Funkcje podzielone były w ten sposób, że Rozner działał głównie na terenie Gdańska i Niemiec, a Tyber i Fingerhut dostawali towar z Gdańska do Łodzi, Poznania i innych miast, bądź to bezpośrednio sami, bądź też na swoje lub inne nazwiska za pośrednictwem biur transportowych.

Ze względu na ograniczenia walutowe w Niemczech przemyt był prowadzony w drodze handlu zamiennego. Mianowicie Ra-

puch, reprezentujący szajkę na terenie Polski, wysyłał przez Gdynię do Gdańska transporty drzewa, które odbierali Kantorowicz lub Rozner i przesyłali do Niemiec.

Ta określona droga transportów podyktowana była tem, by usunąć ewentualne podejrzenia.

Następnie wszedł Kantorowicz w porozumienie z wielkimi handlarzami futer w Lipsku i należności za drzewo przelewał na tychże handlarzy, którzy dostarczali im futra różnego rodzaju zarówno oryginalne jak i imitacje lepszego gatunku.

Transporty futer kierowano drogą tranzytową przez Pomorze do Prus Wschodnich, a następnie do Gdańska. Tę część czynności przemytniczych załatwiali Rozner względnie Kantorowicz.

Do Gdańska dojeżdżali Tyber i Fingerhut, którzy wywozili futra do Polski. Straż graniczna po ustaleniu tych faktów przystąpiła do likwidacji szajki. Kantorowicz przybył do Łodzi, lecz poczuwszy pismo nosem, zamierzał znowu wyjechać do Gdańska. Został jednak przytrzymany w Tczewie.

W Łodzi Straż Graniczna przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Rapucha, gdzie znaleziono znaczne transporty skór futrzanych, pochodzących z przemytu z zagranicy, oraz dowody wykroczenia Kantorowicza i jego szajki.

Abram Kantorowicz vel Najman oddani zostali do dyspozycji władz sądowych, a Tyber i Fingerhut zdolali zbiec do Gdańska, gdzie również znajduje się Rozner.

Pobieżne obliczenia wykazują, że skarb państwa polskiego poszkodowany został przez sprytną szajkę przemytników futer na poważne sumy.

Na ziemiach Pomorza

Bez głosowania

odbyły się wybory do Wydziału powiatowego w Brodnicy

Dnia 4 bm. o godz. 12-iej w sali sejmikowej brodnickiego Wydziału powiatowego odbyło się zebranie wyborcze dla dokonania wyboru nowych członków Wydziału powiatowego. W zebraniu wzięli udział wszyscy uprawnieni wyborcy, t. j. pp. radni powiatowi oraz członkowie dotychczasowego Wydziału powiatowego. Zebraniu przewodniczył p. starosta M. Galusiński, zaś jako asesorem zasiadli w prezydium pp. adw. Kazimierz Rozwadowski i Józef Prusak. Otwierając zebranie p. Starosta wspominał w słowach najgłębszej czci i żalu o utracie Największego Polaka śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, prosząc o uczczenie Jego pamięci przez jednominutową ciszę w rozważaniu nieodżałowanej straty jaką poniosła Rzeczpospolita. W stojącej postawie i skupionej ciszy uczczono pamięć Tego, który Polskę wywiódł z niewoli i otoczył blaskiem Jej imię.

Następnie przystąpiono do wyborów. W związku z tem jednak, iż zgłoszono tylko jedną listę głosowanie się nie odbyło, a za wybranych uznano pp.: Chojnowskiego Antoniego, rolnika z Górzna, Cichońskiego Bolesława, rolnika ze Zbiczna, Dudziaka Walentego, osadnika ze Świerczyn, Filipińskiego Tadeusza, dzierżawcę domeny Brodnica-Zamek, Dr. Siudowskiego Konrada, właściciela majątku Przydatki, Wrzesińskiego Klemensa, kupca z Brodnicy.

Zjazd pszczelarzy pomorskich

Pomorski Związek, reprezentujący 10.000 pszczelarzy pomorskich, urządza w niedzielę, dnia 23. 6. w Tucholi swój doroczny zjazd delegatów. Porządek obrad obejmuje ważne sprawy organizacyjne, oraz interesujące referaty pszczelarskie itp. Każdy oddział Pom. Związku Pszczelarzy winien wysłać swoich delegatów, ważność obrad na walnym zgromadzeniu wymaga bowiem zastępstwa każdego oddziału.

„Gryf I” i „Gryf II”

Dwa nowe jachty Ligi Morskiej i Kolonjalnej

W obecności władz miejscowych, prezesa zarządu głównego L. M. i K. gen. Orlicz-Dreszera oraz licznych gości — członków Ligi i sportowców, dokonano chrztu i podniesienia bandery na 2 nowych jachtach morskich L. M. i K. „Gryf I” i „Gryf II”. Jachty zostały wykonane w gdyńskiej stoczni jachtowej.

Jak pracują junacy?

w toruńskim obozie pracy

(Dokończenie).

Przechodząc w towarzystwie inspektora ośrodków od warsztatu do warsztatu podziwiam dokładność odrobienia rozlicznych przedmiotów, wyrabianych przez junaków. Wprost wierzyc się nie chce, że ci sami kilka tygodni temu tyleż pojęcia mieli o tych rzeczach, co my, będący tu poraz pierwszy. Pozdziw nasz nie jest bynajmniej odosobniony: jeden z majstrów, będący tu instruktorem, przyznaje zupełnie szczerze że nie wierzył, by tak surowy element w tak krótkim czasie zdołał dorównać zawodowcom.

Praca ma tu zadziwiające tempo! Oderwać od niej trudno junaków. Wkładają w nią całą energię, cały młodzieńczy zapał. Zdaje się, że nie trud to dla nich, a zabawa. Nie to, że się zrazu coś nie chce udać, że ten i ów skaleczy się boleśnie. Praca tu wściekła, uszlachetniona szczerem jej umiłowaniem, podcinana biczem ambicji, nieznająca zmęczenia, ni słabości. Praca dla której jedynym, ale potężnym przymusem jest wola. Ona to, wkładając w niewprawną dłoń chłopca dłuto czy piłę, czyni zeń w kilku tygodniach biegłego rzemieślnika.

Warto się przypatrzeć rekordziom junaków. Gdy oglądamy nagromadzone stosy przedmiotów, dziesiątki par ócz odrywają się na moment od warsztatu, badając pilnie wrażenie jakie na nas sprawiają. Czują nasz podziw, bo oto zapalają się w nich iskielki żywej radości.

Pewnie niejednen rzemieślnik, słuchający tych słów, zatroska się i pomyśli: ależ taki pracownik, to dla nas, zawodowców, klęska! Kto wytrzyma taką konkurencję? To nie jest celem obozu pracy. Oboz uczy pracować uczy samodzielności. Junak ma wszystko umieć by się stać z czasem samowystarczalnym, to, co wyprodukował w nadmiarze, przesyła innym obozom, otrzymując w za-

Po stwierdzeniu ważności wyborów oraz po ogłoszeniu ich wyniku p. Starosta podziękował zebranym za okazaną harmonijność w pracy gospodarczej, czego dowodem było zgłoszenie tylko jednej listy, a nadto wyraził zadowolenie ze składu Wydziału powiatowego jak i Rady Powiatowej, który daje gwarancję dalszej intensywnej pracy dla dobra powiatu i Państwa.

Na tem zebranie zakończono.

Wyniki wyborów do Rady Powiatowej w Kartuzach

W dniu 31. maja br. do Rady Powiatowej w Kartuzach wybrani zostali nast. radni: Z gminy Banino: Wandtke Piotr i Kierzkowski Jan. Chmielno: ks. prob. Szuta i Lewiński Kazimierz. Goręczyno: Litewski Maksymilian i Węsiara Franciszek. Kartuzy miasto: Żółnowski Leon i Wieczorek Feliks. Kartuzy wieś: Elasz Józef i Węsiara Augustyn. Kamienica Szlach.: Ustowski Jan i Lewna Józef. Parchowo: Poblocki Józef i Grzenkowicz Aug. Przdokowo: Okrój Leon

i Bach Augustyn. Sianowo: ks. Losiński i Bigus Jan. Stężyca: Sieradzki Jan i Winiarski Roman. Sulęcyno: Kobyłowa Marta i Krefta Robert. Żukowo: Kaleta Piotr i Zielko Otomar.

W piątek, 31 maja, o godz. 8-iej rano Rada Miejska dokonała wyboru 2-ich członków kartuskiej Rady Powiatowej. W skład komisji wyborczej wchodził: jako przewodniczący p. burmistrz Kubasik i członkowie pp. Borowski i Reiske. Zgłoszono trzech kandydatów. Głosowanie odbyło się tajnie. P. Żółnowski otrzymał 7 głosów, p. Lewiński Feliks 6 głosów i p. Wieczorek 6 głosów, białą kartkę oddano jedną. Przez losowanie wybrany został p. Wieczorek. Do Rady Powiatowej więc weszli pp. Żółnowski i Wieczorek.

Przypomina się

W czasie Zielonych Świąt nie wydawać 10-ciu złotych odłożonych na kupno 1/4 losu

Z KOLEKTURY BILLERTA

TORUŃ, UL. SZEROKA NR. 26
GRUDZIĄDZ, UL. STARA NR. 7

gdyż nie mając losu 33 Loterii straci się udział w grze w bezpłatnym ciągnięciu gwiazdkowym

Piękna inicjatywa, godna naśladowania

Z Walnego zebrania Rodziny Legionowej w Bydgoszczy

W środę dnia 5 czerwca, w lokalu Związku Legionistów, odbyło się plenarne zebranie Rodziny Legionowej, na którym, po wysłuchaniu referatu Dr. Marczyńskiego, „O zadaniach Rodziny Legionowej po śmierci Marszałka Piłsudskiego”, uchwalono przystąpić do realizowania tej części testamentu Wielkiego Wodza Odrodzonej Ojczyzny, która dotyczy pracy nad przebudową moralną duszy narodu. Nawigując do słów śp. Marszałka, że oszczerstwo i kłamstwo jest wielką plagą naszego charakteru narodowego, do tego stopnia, że nawet za granicą Polak był uważany za notorycznego kłamcę, postanowiono

wiono w myśl wskazań Marszałka, podjąć pracę nad tępieniem tej naszej wady i wypowiedzieć walkę kłamstwu, plotce, oszczerstwu, intrygom, nieuczciwości i wszystkim tym nieprawościom, które gnębią nasze życie społeczne, towarzyskie i prywatne.

Wszyscy jednomyślnie, wśród podniosłego nastroju, zobowiązali się, że odtąd nie ustana w pracy by temu postanowieniu zadośćuczynić i by tym sposobem przyczynić się również do budowy wielkości Państwa, jak tego sobie życzył Wskrzesiciel Polski, nasz Wielki Przewodnik, Marszałek Józef Piłsudski.

Kawiarnia „Morskie Oko”

Gdynia

Otwarcie w sobotę dnia 8 czerwca b. r. o godz. 5-tej popoł

Koncertować będzie

Bezsprzecznie najlepsza orkiestra w Polsce:

Artur Gold i Jerzy Petersburski

12 osób

Spiewak refrenista: Wili Wiliński

4962

życie gromadnie. To jego wpływ uspołeczniający. Oboz jest szkołą obywatela, uczy solidarności, koleżeństwa, zaparcia się siebie. Uczy zbiorowego trudu, który hartuje ciało i duszę, państwu przysparzając wartości-

wzgorza, gdzie niegdzie okraszono święta, wiosenną zielenią. Siłowie przybrzeżne hu- czy od rozgwaru błotnego piactwa, które wśród zielonych zakamarków wyszukało sobie miejsca legowe. Junacy rwą się w teren, neć ich przestrzeń i słońce i pragnienie szerszego rozmachu. Jakaż jest tam ich praca? Wnosić życie w pustkowiata, przeciąć je drogami, zakładać nowe osiedla.

Idziemy ich śladem za miasto, na Wrzesy. Do niedawna był to smutny szmat ziemi, pokryty lichem wrzosowiskiem. Setki młodych pionierów zniwelowały doły, pocięły pole szachownicą, działek białymi palami wytyczyły drogi i ulice. Dudnią wózki po szynach, ładowane ziemią, darnią i piaskiem, pędzone mocą ramion i sprężonych w wysiłku grzbietów. Błyskają w słońcu ostrza łopat, tnących oporną darni, którą umacniają się lotne piachy. Tych, co tu załadują setki domów, nie będzie prażyć słońce, jak teraz pali poprzez szorstkie samodziąły. 600 drzew wyciągnie się wzdłuż dróg posłusznie w tyralierę, półtora tysiąca owocowych drzewek skryje w ożywym cieniu schludne domki. Cała dzielnica powstanie tam, gdzie dotąd tylko wiatr igrał po piaszczystych bezdrożach.

Śmieją się do tej wizji niedalekiej przyszłości oczy junaków, bo to ich będzie dzieło, a z piersi co nabrały powietrza pól i lasów głębokim oddechem, zrywa się piosenka, radosna jak ptak. Kiedy utrudzeni bardzo, karnym szeregiem wracają do fortu Sobieskiego, zarzuciwszy na plecy ciężki sprzęt, serca ich wypełnia ta słodka myśl, że dnia tego w raporcie wieczornym zameldować będą mogli o wiele większy wynik pracy, niż wczoraj, bo dzięki olbrzymiej ambicji wydajność młodych rąk ustala coraz to nowe rekordy. Są dumni, bo trud ich jest twórczy, i ze strony społeczeństwa zaśluguje na część. Bo jakże! Oni poszli ochotnie, nie czekając na zmiłowanie losu, bez lęku przed pracą, obywatelskim tylko parci nakazem.

Józef Wysocki



Junacy przy pracy.

wych jednostek. Nie dreczy ich już widmo bezrobocia, bo nauczyli się pracować, zmętnieli, poznali treść życia do którego wnoszą przez wiedzę wiarę w własne siły i lepsze jutro.

Z okien pracowni i sal rozpościera się malowniczy widok na dolinę Wisły i faliste

Pilny głos w sprawie najbar- dziej aktualnej

Szanowny Panie Redaktorze!
Z ust do ust podawana, rozchodziła się po Toruniu i całym Pomorzu wieść o tem, że wkrótce każdy będzie mógł udać się do Krakowa, by osobiście oddać hołd złożonemu na Wawelu między króle Wodzowi. — Gdy w prasie ukazały się wzmianki, że koleje ustanowiły specjalnie niższe ceny za przejazd do Krakowa od 2 i pół do 12 zł w obie strony — rozpoczął się ruch w Toruniu. Cały szereg stowarzyszeń, a przede wszystkim szkoły, zwłaszcza powszechnych, podjęły akcję organizowania zbiorowych wycieczek, rozumując, że jeśli najwyższa cena wyjazdu ma być 12 zł a więc od Brasławia, Duninowicz, może Helu czy Pucka, to z Torunia będzie taniej.

W praktyce jednak sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej, a w dodatku gorzej.

W poniedziałek, 3 czerwca miał wyruszyć z Torunia pierwszy specjalny pociąg do Krakowa, ale koszt przejazdu tam i z powrotem miał wynosić 14 zł od osoby. Nadto wycieczka miała być jednodniowa.

Poza tem dowiedziano się o decyzji we czwartek wieczorem, w piątek wypadło Wniebowstąpienie, rodziców więc można było powiadomić dopiero nie wcześniej niż w sobotę... że już w poniedziałek wyjazd Stanowczo za mało czasu na przygotowanie dziecka do wyjazdu, zwłaszcza, że następowala niedziela. Następnie te nieszczęsne 14 zł! Nie wszyscy rodzice, zwłaszcza dwójga lub trojga dzieci, mogą sobie na to pozwolić.

Z drugiej strony, gdyby cena była niższa naprz. 8 zł, to przy masowym ruchu kolej lepiejby na tem wyszła.

A przytem młodzież szkół powszechnych w Polsce — to przecież najmłodszy żołnierz Pana Marszałka, — żołnierską więc cenę liczyć jej należy...

Jeszcze jedna nasuwa się kwestja.

Jeden dzień w Krakowie, nawet dwa dni, to za krótko dla człowieka dorosłego czy dziecka, słowem dla tego, kto może nigdy w życiu drugi raz do Krakowa nie trafi. Przecież to wyjazd nie na mecz, ani na zbytek, jeno ma to być rodzaj pielgrzymki narodowej. Do prochów zmarłego Bohatera, gdzie nieprzystoi żaden pośpiech i zamieszanie; wszystko tam musi odbywać się w spokoju, w należytnym nastroju i ze zrozumieniem powagi chwili i miejsca.

Sama podróż dość daleka i męcząca dla młodzieży wymaga odpoczynku, zanim się przekroczy mury Wawelu.

Tymczasem po całodziennej podróży przewiduje się Sowińiec, Wawel i zwiedzanie szacownych pamiątek miasta przez cały dzień, wieczorem wyjazd i znów całonocna podróż powrotna. Dzieci więc wróca, jak z krzyża zdjęte.

Rezultat tego wszystkiego jest taki, że zapowiedziany na poniedziałek, 3 czerwca godz. 18,30 pociąg z Torunia do Krakowa nie odszedł wobec braku zgłoszeń, a w Wąbrzeźnie ukazało się następujące ogłoszenie:

„Wycieczka do Krakowa nie odbędzie się. Wobec tego, że Min. Komunikacji przyznało pielgrzymce z Wąbrzeźna ulgowy przejazd do Krakowa pod tym warunkiem, że pielgrzymka zatrzyma się w Krakowie tylko przez jeden dzień, t. j. od rana do godzin wieczornych, komitet urządzający wycieczkę postanowił ją odwołać, gdyż zwiedzenie Krakowa w tak krótkim okresie czasu byłoby niemożliwym. Jest wysoce prawdopodobnym, że projektowana pielgrzymka odbędzie się na jesieni”.

W konkluzji wyżej powiedzianego trzeba by, żeby:

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 6 czerwca o godz. 7-ej rano:

W Krakowie (—2,82) —2,67; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,26) 1,28; w Przemyśle (San) (—1,86) —1,90; w awichoście (1,60) 1,49; w Warszawie (1,93) 1,86; w Wyszkowie (Bug) (0,52) 0,55; w Pułtusku (Narew) (0,94) 0,93; w Płocku (1,25) 1,41; w Toruniu (1,45) 1,38; w Fordonie (1,68) 1,45; w Chełmnie (1,39) 1,26; w Grudziądzu (1,73) 1,58; w Korzeniewie (1,96) 1,80; w Piekle (1,22) 1,02; w Tczewie (1,34) 1,13; w Einlage (2,26) 2,26; w Schiewenhorst (2,40) 2,42.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-ej rano w dniu 5 bm. 14,5 st. C., a w dniu 6 bm. 14,4 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła 5 bm. o godz. 7-ej rano 17 st. C., a w dniu 6 bm. o tej samej godzinie 19 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni,

1) rodzice conajmniej na tydzień naprzód wiedzieli, kiedy pociąg specjalny ma wyjechać z Torunia czy innej stacji;
2) przejazd zwłaszcza dziecka w obie strony wyniósł nie drożej, niż 8 zł;
3) miało się możliwość przebycia do czterech dni w Krakowie.

Pociągi, jak widzimy, z Torunia i Wąbrzeźna, nie odeszły, ale broń Boże nie dlatego, żeby ludzie nie pragnęli udać się do Krakowa, jeno dlatego, że przy ich organizowaniu nie uwzględniono życia.

W. N.

Stary prenumerator, ojciec 3-ga dzieci.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej

im. Marszałka Piłsudskiego

PUBL. SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA ZAWODOWA.

Dyrektor, grono nauczycielskie i uczniowie Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr. 1 w Toruniu, ulca Wały 12 za pośrednictwem administracji „Dnia Pomorskiego“ — 43 zł.

WYKAZ SUM WPLACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM.

W ciągu wczorajszego dnia na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa 11 — gmach Starostwa):

Legja Inwalidów Wojen. Wojsk Polsk. Kompanja w Toruniu — 10 zł.

Mieczysław Prauziński, dyrektor Banku Polskiego w Toruniu — 100 zł.

Korporacja Kupców Chrześc. w Toruniu zamiast wieńca na trumnę śp. inż. Celichowskiego — 25 zł.

Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej Związku Tow. Gimn. „Sokol” w Toruniu przez Star. Kraj. Pom. w Toruniu — 200 zł.

Miejski Komitet Przyjaciół Zw. Strzel. i Zarząd Powiatu Grodzkiego Zw. Strzel. w Toruniu zebrane w czasie wświetlania filmu pogrzebu śp. Marszałka — 150,33 zł.

Klub Sportowy „Naprzód” w Jabłonowie Pom. — 10 zł.

Tyrchan Stanisław, zaprz. rew. ksiąg w Toruniu — 20 zł.

L. Kączkowski za pośredn. „Gazety Morskiej” w Gdyni — 25 zł.

Razem — 540,33 zł.

Stan z dnia 5. 6. 35 r. 27.224,52 zł.

Stan w dniu 6. 6. 35 r. — 27.764,85 zł.

Pozatem złożył p. porucznik Albin Dąbrowski jedną obligację 6 proc. Pożyczki Narodowej wart. nom. 50 zł.

WYKAZ SUM WPLACONYCH W K. K. O. POW. TORUŃSKIEGO NA BUDOWĘ MUZEUM.

W ciągu dnia wczorajszego do K. K. O. pow. toruńskiego w Toruniu (plac Teatralny, gmach Starostwa) wpłynęły na konto Funduszu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego następujące kwoty:

P. E. Dobsłaff z Wielkiej Nieszawki — 5 zł.

P. E. Gehrt z Wielkiej Nieszawki — 2,50 zł.

P. E. Dobsłaff z Wielkiej Nieszawki — 5 zł.

P. O. Krause z Nieszawki — 10 zł.

P. W. Wessel z Nieszawki — 5 zł.

P. A. Gehrt z Nieszawki — 5 zł.

P. A. Szulc z Nieszawki — 5 zł.

P. Walter Frit z Nieszawki — 10 zł.

P. Poschadel z Nieszawki — 10 zł.

P. F. Krause z Nieszawki — 10 zł.

P. H. Krüger z Nieszawki — 5 zł.

P. L. Koźlikowski z Nieszawki — 10 zł.

P. W. Gietz z Nieszawki — 15 zł.

P. L. Jabłoński z Nieszawki — 10 zł.

P. Siudowski z Torunia — 10 zł.

Gromada Lubicz — 30 zł.

Gromada Silno — 10,60 zł.

Razem — 158,10 zł.

Stan z dnia 5 czerwca — 15.286,45 zł.

Stan na dzień 6 czerwca — 15.444,55 zł.

Objęcie urzędowania przez burmistrza komisarycznego w Pucku

Dnia 28 maja br. odbyło się w Pucku celem dokonania ponownego wyboru niezawodowego burmistrza miasta Pucka. Ponieważ wybór również nieodoszedł do skutku p. Starosta Morski dekretem z dnia 29 maja br. Nr. Org. 6/6 ustanowił Komisarycznego Burmistrza dla miasta Pucka w osobie emerytowanego majora W. P. p. Jana Szputy.

Przejęcie agend i urzędowanie komisarycznego burmistrza p. mjr. Szputy nastąpiło w ub. piątek, dnia 31 maja br. o godz. 11 w obecności Inspektora Samorządu p. A. Hepnera z Wydziału Powiatowego powiatu Morskiego jako przedstawiciela p. Starosty Morskiego. Przejęcie agend nastąpiło bez przerw w toku urzędowania. W sobotę, dnia 1 czerwca br. o godz. 17-tej zwołał burmistrz p. mjr. Szputa posiedzenie Zarządu Miejskiego, gdzie nastąpiło ogólne przedstawienie się. Po przywitaniu burmistrza p. mjr. Szputy przez wiceburmistrza p. Dr. Zielezińskiego, p. mjr. Szputa w krótkim przemówieniu przedstawił swój dotychczasowy program na przyszłość.

Obsługa pocztowa w kąpieliskach morskich

Dyrekcja Poczty i Telegrafów, aby usprawnić obsługę pocztową kąpielisk nad otwartym Bałtykiem po raz pierwszy w b. roku uruchomi kilka nowych agencji pocztowych, które mają odciążać urzędy pocztowe wybrzeża i agencje już istniejące.

Jak się dowiadujemy, agencje otwarte zostaną 1 lipca w Chłupowie, Karwi, Ostrowie, Jastrzębiej Górze, Chałupach na Helu oraz w Juracie. Poza tem czynne będą wszędzie pośrednictwa pocztowe dla służby telefoniczno - telegraficznej i na wielkich plażach budki telefoniczne do rozmów międzymiastowych.



z. p.

Dr. Edmund Marjan Bernecki

b. dyrektor Sądu Okręgowego, adwokat w Wyrzysku (Pozn.)

lat 63, po krótkiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 5 czerwca 1935 r. w Grudziądzu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 czerwca b. r. o godzinie 11-tej z kostnicy cmentarza parafjalnego w Grudziądzu, o czem zawiadamia

stroskany syn **Józef Bernecki**

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę, dnia 8 czerwca b. r. o godzinie 9-tej rano w kościele parafjalnym w Grudziądzu. 5148

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę memu mężowi

śp. Józefowi Godze

a zwłaszcza Przewielebnemu Duchowieństwu, Panu Wicestarście Belinie, Panu Prezydentowi miasta Włodkowi, władzom wojskowym, szczególnie p. ppłk. Podwysoczkemu, dowódcy 65 p. p. i p. mjr. Neyowi, komendantowi Placu, Kolu Ofic. Rez., Związku Tow. Powst. i Woiaków, Deleg. Zarządu Federacji P.Z.O.O. Zw. Rezerwistów, Zw. Weteranów Powstań Narodowych, Bractwu Strzeleckiemu, Tow. Kupieckiemu, Straży Pożarnej, Tow. Sport. „Olimpia”, Tow. Gimn. „Sokol”, Współpracownikom ś. p. Zmarłego, Krewnym, Kolegom, Przyjaciółom i Znałomym, z głębi serca płynące

„Bóg zapłać!”

składa

Irena Gogowa.

Grudziądz, w czerwcu 1935 r.

5150

Uczestnicy Międzyn. Kongresu Komunikacyjnego zwiedzili Gdynię

Wczoraj br. przyjechała z Warszawy do Gdyni wycieczka Międzynarodowego Kongresu Komunikacyjnego w liczbie około 100 osób, złożonych z przedstawicieli 25-ciu różnych państw.

Uczestnicy wycieczki przyjechali specjalnym pociągiem na Dworzec Morski, gdzie powitali ich prezes Dyrekcji Kolei Państwowych w Toruniu, inż. B. Dobrzycki, dyrektor Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowski, przedstawiciel Komisariatu Rządu, p. Modliński oraz przedstawiciele Związku Turystycznego z Gdyni.

Wycieczka udała się na statek „Gdańsk”.

na którym zwiedziła wszystkie baseny portowe. Po objęciu portu zwiedzono Olejarnię, Łuszczarnię Ryżu i Chłodnię. Podczas zwiedzania portu wyjaśnień udzielał przedstawiciel Urzędu Morskiego z dyrektorem Łęgowskim na czele.

Po zwiedzeniu portu, uczestnicy Kongresu odjechali na Hel w 2-ch grupach, z których jedna odjechała specjalnym pociągiem motorowym, a druga na statku „Gdańsk”.

Wycieczka powróciła wieczorem do Gdyni i odjechała z powrotem do Warszawy.

O mistrzostwo Pomorza Zawody motocyklowe na torze żużlowym odbędą się w Bydgoszczy

Istniejący na terenie Bydgoszczy Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego urządził w dniu 20 bm. wyścigi na torze żużlowym Stadionu Miejskiego o mistrzostwo Pomorza.

Zarząd Klubu pertraktuje już z jeźdźcami najlepszej klasy, tj. z pp. Krystą, Batheltem i

Baronem z B/B K. M. Bielsko, p. Langierem z WKS. Legja — Warszawa oraz p. Kempką z STS „Unja” Sosnowiec i p. Gembałą z KM Kraków, którzy niewątpliwie wezmą udział w tej imprezie. Poza tem zapowiedzieli swój udział najlepsi jeźdźcy Klubów Motocyklowych Poznania, Gdyni i Gdańska.

Słaby charakter bydgoskiego rzeźnika żona w Bydgoszczy i żona w Gdyni

Rzeźnik Mieczysław Szydłowski posiada w Bydgoszczy żonę i kamienicę. O ile druga jego posiadłość jest raczej przyjemną i przydatną, o tyle pierwsza a mianowicie żona sprawiała mu — podobno — tyle przykrości i kłopotów, że pewnego dnia machnął ręką na swe nieszczęśliwe życie małżeńskie i wybrał popularny szlak zawiedzionych, ale nie tracących wiary — wyjechał do Gdyni.

Tutaj osiedlił się skromnie w małym baraku przy ul. Św. Wincentego a Paulo i wiódł cichy, spokojny żywot wygnańca. Pewnego razu jednak na drodze swego życia spotkał pannę S., ekspedientkę jednego ze sklepów gdyńskich.

Panna S. zapalała afektem do pana Szydłowskiego. Wkrótce pan Szydłowski przekonał się, że obecnie poza żoną i kamienicą w Bydgoszczy lada dzień stanie się właścicielem... dziecka w Gdyni.

Tymczasem panna S. ze swej strony uważała, że uczyniła wszystko, aby zrobić się

panią S. i zażądała od swego przyjaciela, by ją jaknajprędzej poślubił.

Pan Szydłowski nauczony smutnymi doświadczeniami swego pierwszego małżeństwa bronil się jak mógł przed matrymonialnymi atakami pięknej ekspedientki. Z każdym dniem jednak argumenty panny S. stawały się bardziej wązkie a charakter panny Szydłowskiego słabszy i on sam zaczynał szukać kompromisu. Trwało to tak długo, aż pewnego dnia oboje stanęli na ślubnym kobiercu.

Teraz pan Szydłowski miał już dwie żony. Pozornie nic się nie zmieniło, ale prawnie zaistniał fakt bigamji i drugim małżeństwem bydgoskiego rzeźnika zainteresował się urząd prokuratorski.

Skutki okazały się dość smutne, gdyż Szydłowski stanął przed sądem i w wyniku rozprawy skazany został na 6 miesięcy więzienia.



Dzień w Bydgoszczy

Piątek
7
Czerwca

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek: Roberta op. — Sobota: Medarda b.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY.

Zachmurzenie zmienne z rozporządzeniami. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 9 b. m. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67. Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 19 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Jozefa Ki donia.

— **Teatr Miejski** nieczynny.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Kobieta pod kontrolą” i „Tajemnica białego piekła”.

APOLLO: „Wielkie wydarzenie”.

BAŁTYK: „Walka o honor” i „Walka o diamenty”.

KRYSTAL: „Jeszcze szampańska noc”.

MARYSIENKA: „Viva Villa” i „Walka o prawdę”.

REWJA: „Halka” i występy artystów.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 14,05, 15,35, 17,56, 18,26, 21,26 (transzytowy), 23,15.

TCZEW—GDANSK—GDYNIA: 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), 7,54, 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, 19,45, 20,00.

KOSCIERZYNA—GDYNIA: 8,01, 15,20, do Rynkowa: 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.

NAKŁO—PIŁA: 0,02, 6,15, 10,41, 14,45, 19,49.

UNISŁAW—BRODNICA: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.

INOWROCLAW — POZNAŃ: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00.

WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.

INOWROCLAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0,46, 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— **Wpisz do gimnazjum żeńskiego.** Dzień wczęta, kończące w czerwcu br. szóstą lub siódmą klasę szkoły powszechnej, mogą być przyjęte do I klasy gimnazjalnej nowego czteroletniego gimnazjum.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Gimnazjum żeńskiego im. M. C. Skłodowskiej (z prawami szkół państwowych) codziennie od 9—13, ul. Kujawska 4.

Przy gimnazjum istnieje 6-klasowa szkoła powszechna, przygotowująca specjalnie do gimnazjum chłopców i dziewczęta w wieku 6—12 lat.

— **Wystawa szkolna.** Grono nauczycielskie i działka szkoły im. Adama Mickiewicza „B” na Okolu (ul. Nowogrodzka 3) urządziła w czasie Zielonych Świąt, dnia 9 bm. od godz. 14—20, oraz dnia 10 bm. od godz. 10—20 wystawę szkolną.

— **Uwaga mieszkańcy Bydgoszczy i okolicy!** Staraniem Komitetu Budowy Domu Katolickiego parafii św. Trójcy odbędzie się w dzień drugiego święta Zielonych Świąt wielki festyn wiosenny w ogrodzie Patzera (św. Trójcy 33). Początek o godz. 14. Ceny biletów bardzo niskie — zysk przeznaczony na akcję budowy Domu Katolickiego.

— **Wycieczkę parostatkami luksusowym „Vistula” do Warszawy** organizuje P. T. K. w dniu 15 bm. Odjazd statkiem o godz. 21 przyjazd do Warszawy, dnia 17 o godz. 7,30. Powrót dowolny parostatkami „Vistula” do dnia 15 lipca br. (parostatki kursują codziennie). Przejazd w obydwie strony w kl. III 8,50 zł, w kl. II 12 zł. Informacje: P. T. K., ul. Libelta 5, tel. 37-64 w godz. 11—13 i 17—18.

— **Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych i Kupców Podróżujących w Bydgoszczy** obchodzi w drugi dzień Zielonych Świąt uroczyste 10-lecie swego istnienia. Zbiórka delegatów i gości o godz. 11 w Resursie, poczem wymarsz na nabożeństwo do Fary. O godz. 13,30 odbędzie się w Resursie zebranie uroczystościowe.

— **Do Krakowa!** Odjazd pociągu popularnego, dnia 8 bm. o godz. 18,19. Przyjazd do Krakowa dnia 9 bm. godz. 5,40, odjazd z Krakowa dnia 10 bm. godz. 0,55, przyjazd do Częstochowy dnia 10 bm. godz. 4,05, odjazd z Częstochowy dnia 10 bm. godz. 11,22, przyjazd do Bydgoszczy dnia 10 bm. godz. 19,18. Wszelkie informacje i sprzedaż kart uczest-

nictwa Polskie Tow. Krajozn. Oddział w Bydgoszczy, ul. Libelta 5, tel. 37-64 w godz. 11—13 i od 17—18. Koszt przejazdu w obie strony kl. III, zwiedzenie Krakowa, dojazd na Sowińc i przewodnicy wynosi razem zł 16,70.

Z obrad referentów wychowania obyw. Z. S. w Bydgoszczy

Organizowanie hufców „Orląt” w powiecie

W dniu 2 bm. odbyła się miesięczna odprawa referentów wych. obyw. Z. S. powiatu bydgoskiego przy udziale licznych delegatów pod przewodnictwem ob. Mielnika. Odprawę zaszczycił delegat Okręgu ob. Góra z Torunia. Po krótkim zagajeniu przewodniczący ob. Mielnik poświęcił chwilę kilka wspomnień o Marszałku, oddając hołd ceniom zmarłego Wodza Narodu.

W dalszym toku obrad zreferowano szczegółowo zagadnienia związane z organizowaniem hufców „Orląt” w powiecie bydgoskim. Zebrany delegat

Harcerstwo Polskie ma zdać rachunek z dorobku swej 25-letniej działalności, wychowania młodzieży na dobrych synów Ojczyzny, dobrych synów rodziców, szczerze wyznających zasady kościoła katolickiego.

Wzwyż 20.000 młodzieży męskiej i żeńskiej rozbił swe namioty w Spale, by w szlachetnym współzawodnictwie osiągnąć patent wzorowych drużyn.

Na zlot zgłosiło ponadto swój przyjazd w sile kilku tysięcy Zagraniczne Harcerstwo

Polskie, oraz liczne reprezentacje skautowe wielu państw Europy.

Ośrodek bydgoski, który od szeregu lat cieszy się uznaniem jednego z czołowych całej Polski, przystosował na Zlot w Spale trzy drużyny żeńskie i dziesięć drużyn męskich, każda w składzie przeciętnie 25 członków, a to tak młodzieży szkół powszechnych i średnich, jak i starszej młodzieży pozaszkolnej.

Dotychczasowe wizytacje tych drużyn złotych w ostatnich tygodniach przez Komendę Chorągwi w Poznaniu dały wyniki zupełnie zadawalające.

Wiele harceerek i harcerzy to młodzież niezamożna, wobec czego pomoc ze strony społeczeństwa bydgoskiego jest niezbędna, by właśnie tej niezamożnej młodzieży zaszczęcić gorczy, jaka musiałaby zagnieździć w ich sercach, gdyby z powodu braku środków materialnych nie mogła wziąć udziału w Zlocie — by przez wydatny udział w tym Zlocie dać świadectwo powagi Bydgoszczy.

W tem zrozumieniu Bydgoski Obywatelski Komitet Jubileuszowego Zlotu w Spale uchwalił w dniu 17 kwietnia br. zwrócić się do ogółu społeczeństwa Bydgoszczy i okolicy o pomoc w gotowości, żywności i materiałach.

Pomoc taka jest tem niezbędniejsza, że drużyny złotowe przed Zlotem muszą odbyć obozy próbne, a oprócz obeśniania Zlotu ogół Harcerstwa winien odbyć jak co roku normalne obozy letnie.

W wykonaniu powyższej uchwały Komitetu Obywatelskiego zwracamy się z gorącą prośbą o pomoc i nadsyłanie gotówki, żywności, materiałów do sekretariatu Harcerstwa (Libelta 5. Ośrodek Wychowania Fizycznego, telefon 22-56) względnie o zawiadomienie sekretariatu celem odbioru takowych.

Z pozdrowieniem harcerskiem

C z u w a j!

Komitet Honorowy:

starosta: (—) Stefanicki,
dow. 15 Dyw. P.: (—) płk. dypl. Chmurowicz,
prezydent miasta: (—) L. Barciszewski,
proboszcz farny: (—) ks. kan. Schulz,

Reprezentanci szkolnictwa:

przewodniczący Komisji międzyszkolnej:
(—) dyr. Polakowski,
okręgowy inspektor szkolny:
(—) Piotr Zdek,

Komitet Wykonawczy:

przewodniczący: (—) dr. Chmielarski,
w-przewodniczący: (—) inż. Raciniowski,
komendantka Harceerek: (—) inż. Krynicka,
komendant Harcerzy: (—) prof. Timler.

Przewodniczący Sekcji:

finansowej: (—) dyr. Woda,
żywnościowej: (—) kpt. Emil Kalita,
wycieczkowej: (przyjeżdża w Bydgoszczy
uczestników Zlotu) (—) dr. Cz. Nieduszyński,
materiałowej: (—) kpt. dr. Dobrzański,
impresyjowej: (—) mgr. Grenik,
propagandowej: (—) red. Kuminek.

Z powodu załoby narodowej, Komitet Wykonawczy musiał zaniechać szeregu starannie przygotowanych imprez dochodowych, wobec czego przygotował cegiełki złotowe po 0,50 i 1,— zł. w bloczkach po 25 cegiełek i po 5,— zł. w bloczkach po 10 cegiełek i prosi Instytucje, Stowarzyszenia oraz Sympatyków Harcerstwa o przyjmowanie bloczków, celem rozsprzedaży pojedynczych cegiełek.

Zgodnie z dawniej wyrażanymi życzeniami, Komitet Wykonawczy oświadcza gotowość kredytowania należności za cegiełki do dnia 5 lipca br. — pożądanym jest jednak oczywiście odprowadzanie gotówki w miarę jej zbioru, względnie zawiadomienie sekretariatu, by takową odebrał.

Chętni zechcą podawać swe adresy do sekretariatu złotowego, ul. Libelta 5, telefon 22-56.

Celem ułatwienia nabycia pojedynczych cegiełek, Komitet Wykonawczy rozsyła je Sympatykom Harcerstwa dla nich i dla ich znajomych.

W kilka dni po ich doręczeniu, delegaci Komitetu zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje, zgłoszą się po odbiór gotówki względnie cegiełek.

Delegaci ci posiadać będą dalsze cegiełki.

Za Komitet Wykonawczy:

przewodniczący: (—) dr. Chmielarski,
komendantka Hufca Z.: (—) M. Krynicka,
komendant Hufców M.: (—) prof. Timler

Fordon

— **Z Rady Parafjalnej.** Naprzewielebniejszy ks. biskup dr. Okoniewski zamianował p. Franciszka Schreibera z Fordonu, członkiem Katolickiej Rady Parafjalnej. Obywatele Fordonu i okolicy są z tej nominacji bardzo zadowoleni, ponieważ p. Schreiber znany jest jako dobry Polak, partjota i wielce zasłużony działacz społeczny i niepodległościowy. Podkreślić trzeba, że Rada Parafjalna w Fordonie pod przewodnictwem przewielebnego ks. dziekana Gawin-Gostomskiego dużo czyni dla spraw gminy kościelnej, m. in. za specjalnym staraniem ks. dziekana pobudowano obszerny, wzorowo urządzony cmentarz grzebalny, zakupiono karawan, upiększa się wnętrze nowo pobudowanego kościoła, buduje się kaplicę cmentarną itp., za co należy się wyżej wymien. jak i wszystkim ofiarodawcom najszczerze uznanie i podziękowanie.

Utworzenie Oddziału Ligi Morskiej w Wysokiej pow. Wyrzysk

Przy licznych udziale miejscowego obywatelstwa odbyło się przed kilku dniami w sali p. Stankowicza w Wysokiej propagandowo-organizacyjne zebranie Ligi Morskiej i Kolonjalnej, na które przybyli pp. nac. Sądu Grodzkiego w Wyrzysku jako prezes obw. L. M. i K., oraz pp. Jankowski i sędzia Sobieszczak.

Zebranie zagał p. burmistrz Misiak, poczem p. sędz. Jankowski wygłosił referat okolicznościowy p. t. „Polska marynarka wojenna”. W wyniku krótkiej dyskusji zgromadzeni postanowili jednogłośnie utworzyć Oddział L. M. i K., przy czym za przykładem komendantki miej-

scowego oddziału żeńskiego Z. S. p. Keskówny — na listę członków zapisali się wszyscy przedstawiciele organizacji, zrzeszeni i obywatele niezrzeszeni, tak, iż nowoutworzony Oddział L. M. i K. liczy już w Wysokiej 170 członków.

Wybrano również Zarząd Oddziału, który tworzą pp. burmistrz Misiak jako prezes, wójt Zabel jako wiceprezes, Jarowski — sekretarz, Nowaczykówna — skarbniczka, oraz Jasionowski i kom. Sierosłowski jako członkowie. W skład Komisji rewizyjnej weszli pp. ref. Tadych, M. Wolfram i P. Bureta.

Kiedy znikną z ulic Bydgoszczy ruchome stoliki hazardzistów i oszustów?

Wątpliwej wartości dekoracyjnej stafaże „Kacików” powinny zniknąć jak najprędzej

W ostatnich latach do charakterystycznych typów naszego miasta, bynajmniej zaszczytu nadbrzdzińskiego grodowi nie przynoszących — przybyły sylwetki różnego rodzaju hazardzistów i oszustów ulicznych, jawnie, lub niejawnie uprawiających swój proceder na bocznych, ale za to ruchliwych uliczkach miasta. Trudno sobie już wyobrazić widok tego rodzaju ulic jak Bielany, Nad Portem, Kacik i t. p. bez nieodpornego stafażu w postaci oszusta ulicznego z jego ruchomym stolikiem, na którym „się gra i wygrywa”. Nieliczni „szafarze szczęścia” posiadają zezwolenia na uprawianie t. zw. gier zręczności, jak np. gry w kostki, jednak większość z nich „dorabia” sobie dochody bardziej intymną grą w trzy blaszki, fałuszek, lub popularną parę — nieparę. Obok kilku legalnych graczy ulicznych krążą się natomiast chmara ciemnych indywiduów, polujących na podchmielonego chłopca wracającego z targu, lub robotnika spieszącego do domu z ciężko zapracowaną złotówką. Oszustom prawie zawsze uda się kogoś przekonać o niezwykłych szansach „loterii” i wciągnąć swoją ofiarę w zakres prób „szczęścia” kierowanych nogą, lub wygim-

nastykowanym kciukiem hazardzisty.

Policja bydgoska stale, ale również z niewielkim skutkiem walczy z rozrastającymi się wciąż szeregami oszustów ulicznych, gdyż drobne kary administracyjne aplikowane bez końca notorycznym hazardzistom nie odstraszają nikogo od intratnych sztuczek. Naiwnych zaś — jak wiadomo — nigdy nie brakuje, a przygodny kmięć z „pode Znina” łatwo da się namówić do poprobowania szczęścia. Czy zaś zalegalizowany „zawód” speców od gry w sześć kostek konkułówek przynosi jakieś korzyści — to również kwestją do dyskusji. Stanowi on raczej tylko parawan do oszukańczych machinacji chmary niebieskich ptaków.

W dniu wczorajszym policja bydgoska przeprowadziła obławę na nielegalnych graczy kostkowych i fałuszczykowych na jednej tylko ulicy, mianowicie ul. ks. Markwarta. Na „dechy” aresztu policyjnego sprowadzono równych 10 oszustów, z głośnymi oszustami w rodzaju braci Malinowskich, „starego Szpiegla”, Bajera, Kubackiego i Błażejewskiego na czele.

Fakt ten mówi sam za siebie.

Zielone Święta dla Harcerstwa

Na dochód Zlotu harcerskiego w Spale, sympatycy Harcerstwa urządzają za zezwoleniem władz zbiórki publiczną w sposobie sprzedaży ucieśnionych widokówek harcerskich oraz słodyczy.

Cel tak bardzo sympatyczny, więc niechaj nikt nie wbrania się ofiarowania paru groszy.

Zagadkowy zgon staruszki

W mieszkaniu własnym przy ulicy Grunwaldzkiej 28 znaleziono onegdaj skostniałe zwłoki 74-letniej Emmy Tihl. Drzwi od mieszkania staruszki zamknięte były od wewnątrz. Zawezwany lekarz stwierdził zgon staruszki, przypuszczalnie z powodu udaru mózgu.

Do czasu definitywnego wyjaśnienia zgonu Emmy Tihl, na polecenie władz mieszkanie opieczętowano.

Trzeciewiec

— **Subskrypcja Pożyczki Inwestycyjnej.** Mieszkańcy gminy subskrybowali Pożyczkę Inwestycyjną na ogólną sumę 26.000 zł. Nowy to dowód, że społeczeństwo tutejsze rozumie i docenia należycie akcję podjętą przez Rząd. Lokalne komitety zbierkowe utworzone z ramienia prezydium komitetu gminnego BBWR wywiązały się dobrze z przyjętych obowiązków.

— **Uroczystości żałobne z powodu śmierci Wodza Narodu.** Straszny cios, który uderzył w serce Narodu z powodu straty Wskrzesiciela i Budowniczego naszego Państwa, odczuło tutejsze społeczeństwo bardzo głęboko. W dniu składania doczesnych szczątków w grobach na Wawelu, odbyło się w Dobrczu żałobne nabożeństwo, które odprawił ks. kan. Jaruszewski. Po nabożeństwie odbyła się żałobna manifestacja na dziedzińcu szkolnym. Przemówienie okolicznościowe wygłosił naucz. p. Cegielski. Oreadzie p. Prezydenta odczytał naucz. pan Tobolewski. Zebrani żałobni słuchacze uchwalili samorzutnie tekst depeszy kondolencyjnej, którą wygłano na rece p. starosty.

Programy radiowe

Piątek, 7 czerwca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Podbudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05-8.20 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Koncert z udziałem solistów (płyty). 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Trio Rymowicza i Z. Zwyrzykowski (tenor). 13.55-14.00 Wiadom. o ekspozycji polsk. 15.35 Przegląd gieldowy. 15.45 Koncert z Lwowa. 16.30 „Czarodziejska muzyka” — opowiadanie dla dzieci młodszych wygł. Stary Doktor. 16.45 Arje i pieśni w wykonaniu S. Orłowskiej. Przy rortepianie prof. L. Ursteina. 17.00 Dyskutowy — „Kara w życiu dziecka” — odczyt wygłosił W. Ptasznik. 17.15 VI-ty koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”. Wygł.: Kwartet Polski (I. Duhiska — I skrzypce, Tadek Ochlewski — II skrzypce, M. Szaleski — altówka, Z. Adamska — wolonczela). Fr. Lessel (1770-1838): Kwartet smyczkowy. 17.40 Audycja dla chorych w opraco. ks. Rekasza — z Lwowa. 18.10 Teatr Wyobraźni z Wilna. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 L. van Beethoven: Sonata f-moll op. 57 (Appassionata). W. Murdoch (fortepian) (płyty). 19.07 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 „Skrzynka rolnicza” omówi inż. W. Tarkowski. 19.25-19.45 Transmisja z kortów Legji fragmentów meczu tenisowego o Puchar Dawisa Polska-Połudn. Afryka. 19.45-19.50 Wiadom. sport. ogólnopolskie. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Jak spędzić święta?” 20.10 Pogadankę muzyczną wygłosił dyr. Roman Chojnacki. 20.20 Koncert z Filh. Warsz. Wygł.: Ork. Filh. pod dyr. G. Felteberga, E. Umińska (skrzypce). I. D. Z. Noskowski (Step 2) M. Karłowicz: Smutna opowieść — wykł. orkiestra. II 3) K. Szymanowski: II symfonia — wykł. orkiestra. 4) K. Szymanowski: II-gi koncert skrzyp. wykł. z tow. ork. E. Umińska, 5) M. Kondracki: Mecz

— obraz symfoniczny. W przerwie koncertu z Filh. Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 22.30 „Wiosna” — audycja poetycka w opraco. J. Wasniewskiego. 22.45 Zwalczanie chorób wenerycznych u nas i w dziedzinie. Odczyt wygł. H. Siemińska. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05-23.30 Muzyka z płyt.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00-8.20 Tr. z Warszawy i Krakowa. 14.00-14.45 Muzyka popularna (płyty). 15.35 Przegląd gieldowy. 15.45-18.30 Tr. z Lwowa, Warszawy i Wilna. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Fantazje z oper (płyty). 19.07 Zapowiedź progr. na dz. nast. 19.15 Wiad. gospod. z Pomorza. 19.25-19.45 Tr. z Warszawy. 19.45-19.50 Wiadom. sport. ogólnopolskie. 19.50 Transm. z Warszawy. 20.00 „Jak spędzić święta” — pogadanka krajozn. wygł. H. Gasiorowski. 20.05-23.05 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 Wrocław. Koncert popołudniowy. 18.00 Lipsk Występ Kwartetu Drezdeńskiego. 18.00 Koenigsweust. Recital fort. K. Schuberta. 18.55 Wiedeń. „Otello” — opera Verdiego (transm. z Opery Wiedeńskiej). 19.00 Koenigsweust. „Weseli muzykanci” — ork. Lwowska. 19.00 Lipsk. Muzyka i pieśni. 19.05 Ryga. Muzyka operowa. 19.20 Budapeszt. Recital fort. 20.00 Stockholm. Recital klawiszowy. 20.15 Kriewiec. Niemieckie marsze i pieśni. 20.15 Praga. Muzyka lekka. 20.15 Bukareszt. Koncert symf. z udz. Chóru Młodzieży Katolickiej. 20.30 Kopenhaga. Radjobał dla Młodych. 20.30 Budapeszt. Koncert chóru fińskiego. 21.15 Praga. Koncert uroczysty z ok. Otwarcia Studja Radiowego. 21.30 Hamburg. Koncert uroczysty pod dyr. Jochuma z ok. Święta Muzyki. 21.30 Berlin. Utwory Bacha i Haendla. 21.35 Mediolan. Muzyka synkopowana. 21.50 Luksemburg. Koncert wiecz. z udz. pianistki F. Blumenthal. 22.20 Stockholm. Muzyka lekka. 22.30 Sztuttgart. Koncert wieczorny. 22.30 Monachium. Koncert pośw. utworom Schumanna. 23.35 Wiedeń. Wiedeńska muzyka popularna. 24.00 Frankfurt. Koncert orkiestrowy.

Sobota, 8 czerwca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Podbudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05-8.20 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Lalz: Symfonia hiszpańska w wykł. Y. Menuhina (skrz.) z towarz. ork. pod dyr. Georges Enesco (płyty). 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik połudn. 13.05 Koncert z Lwowa. 13.50 „Nasz handel morski”. 13.55-14.00 Wiadom. o ekspozycji polskiej. 14.35 Przegląd gieldowy. 14.45 Najnowsze nagrania (płyty). 14.30 Recytacje prozy. 15.45 Koncert w wykł. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Wł. Szpilman (fort.). 16.30 Skrzynka techniczna. omówi red. W. Frenkiel. 16.45 Chór z Poznania. 17.00 Odczyt z Wilna. 17.10 Koncert w wykł. zesp. St. Raczonca. 17.50 „Walka z rdzą”, pogadanka przyrodnicza, wygł. L. Awin. 18.00 Audycja dla dzieci starszych i młodzieży z ok. „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża”: a) Przemówienie min. A. Kuehna, b) Pieśni w wykł. Chóru Młodzieży P. C. K., c) Obrazek Lucyny Krzemienieckiej p. t. „O Jakóbku Brudolubku”. 18.30 Przegląd wydawnictw, omówi prof. H. Mosciński. 18.40 „Życie artyst. i kultur. stolicy”. 18.45 Beethoven: Sonata c-moll op. 13 (Patetyczna) w wykł. Williama Murdoch’a (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Poznanie przepisy finansowo-rolne”, wygł. Fr. Zoll. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wład. sport. ogólnopolskie. 19.35 Koncert organowy z Poznania. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert solistów. Wygł.: E. Bender (śpiew — Warszawa) i H. Czaplinski (skrzypce — Lwów). W Warszawie akomp. prof. L. Urstein. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Audycja dla Polaków Zagranicą poświęcona górnikom polskim. 21.30 Koncert fortepianowy a-prof. H. Schumanna w wykł. Z. Rabczewiczowej z tow. ork. P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Wilna. 22.30 Teatr Wyobraźni z Krakowa. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05-23.25 Transmisja z

kortów Legji fragmentów meczu tenisow. o Puchar Dawisa Polska-Połudn. Afryka. 23.25-24.00 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00-8.20 Tr. z Warszawy. 11.57-14.00 Tr. z Warszawy, Lwowa i Krakowa. 14.35 Przegląd gieldowy. 14.45-18.30 Tr. z Warszawy, Poznania i Wilna. 18.30 Utwory salonowe (płyty). 18.40 Życie artyst. kultur. i nauk. Pomorza. 18.45 Recital J. Gaczyńskiego (baryton). Przy fortep. I. Kurpisz-Stefanowa. I Arje. 1) Verdi: Arja z op. „Otello”. 2) Rubinstein: Arja z op. „Demon”. 3) Leoncavallo: Arja z op. „Zaza”. II Piosni: 1) Moniuszko: O matko moja. 2) Karłowicz: Smutna jest dusza ma. 19.07 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Orkiestra filadelfijska pod dyr. L. Stokowskiego. — Płyty: Bach: Toccata i Fuga d-moll. 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.19-22.00 Tr. z Warszawy i Lwowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15-24.00 Tr. z Wilna, Krakowa i Warszawy.

ZAGRANICA

17.40 Brno. Muzyka lekka. 18.10 M. Ostrawa. Muzyka lekka. 18.15 Strasburg. Melodie wiedeńskie. 19.05 Ryga. „Wieczór letni”. 19.15 Wrocław. Pieśń Reineckego i Hummla. 19.30 M. Ostrawa. Muzyka lekka. 20.00 Radio Paris „Le dovin du village” opera Jana Jakóba Rousseau’a. 20.10 Lipsk. „Postillon de Lonjumeau” — opera w opr. Schroedera. 20.10 Monachium. „Opery czterech narodowości”. 20.30 Wiedeń. Melodie operowe i operetkowe — radjopopularni ukł. Hrubego. 20.45 Brańsk. „Panienka-wdowa” — operetka Mory. 20.55 Mediolan. „Il brichino di Parigi” — operetka Montanariego. 20.55 Bukareszt. Koncert kompozytorski Brediceanu. 21.10 Wiedeń. Koncert symf. z udz. R. Odopossowa (skrz.). 22.15 Oslo. Festiwal Schumanna. 22.20 Budapeszt. Koncert orkiestry wojskowej. 22.30 Sztuttgart. Muzyka lekka. 22.30 Frankfurt. Symfonia IV Schumanna. 22.30 Wrocław. Muzyka lekka. 22.30 Kopenhaga. Melodie operetk. 22.45 M. Ostrawa. Koncert radjo-orkiestry. 23.00 Hamburg. „Bądź nagrodzona wesola nocy” — wesoly wieczór. 24.00 Sztuttgart. Koncert poświęc. utworom Schumanna.

KOMISJA WSPÓLNYCH ZAKUPÓW GARNIZONU TORUŃ

odda w drodze nieograniczonego przetargu dostawę około 3.000 kg. mięsa dziennie na trzeci kwartał 1935 r.

Oferty na dostawę mięsa dla całego garnizonu lub poszczególnych formacji, z wyszczególnieniem cen za 1 kg mięsa wołowego, skopowego, wieprzowego i cielęcgo, należy wnieść do kancelarii 8 Dyonu Żandarmerji — Toruń, do dnia 18 czerwca 1935 godz. 8.30.

Warunki dostawy można oglądać w kancelarii oficera żywnościowego 31 Pułku Artylerji Lekkiej od godz. 11 do 12-tej.

Do ofert należy dołączyć:

- a) Potwierdzenie złożone w Kasie Skarbowej Toruń na rachunek 31 P. A. L. wadium w kwocie 1.000 (tysiąc złotych).
b) Świadcstwo przemysłowe.
c) Świadcstwo fachowego uzdolnienia.
d) Świadcstwo solidarności kupieckiej.

Przetarg odbędzie się dnia 18 czerwca 1935 r. o godz. 9-tej w Plutonie Żandarmerji, Toruń, ul. Prosta.

Komisja Wspólnych Zakupów zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Przepisowe oferty wydaje oficer żywnościowy 31 p. a. l.

Przewodniczący Garnizonowej Komisji Wspólnych Zakupów: (—) Singer, major.

Table with 2 columns: Description and Price. Zlecenie Nr. 327/IX. 5152. Spis zapowiedzi Nr. 72. 5168.

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) niezonaty czeladnik reżniewski Franciszek Makowski, zamieszkały w Orłowie Morskiem nr. 47, syn Teofila Makowskiego i jego małżonki Heleny z domu Paćczek; 2) niezamężna krawcowa Helena Marchewiczówna, zamieszkała w Orłowie Morskiem, przedtem w Gdańsku, Horst Hoffmannswall 3, córka zmarłych Teodora Marchewicza i jego małżonki Ewy z domu Lubawskich, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Orłowie Morskiem i „Gazecie Gdańskiej”.

Wielki Kack, dnia 5 czerwca 1935 r.

Urządnik stanu cywilnego: (—) Niklewicz.

SOLANKI CZERNIEWICE. koło Torunia. Stacja kolejowa STAWKI. dziennie są czynne od dnia 20 maja od godz. 8-mej do września b. r. Kąpiele solankowe jodo-bromowe i kwaso-węglowe są stosowane przy następujących cierpieniach: artretyzm, reumatyzm, podagra, choroby kobiece i dzieci, choroby nerwowe i sercowe. Odjazd koleją ze stacji Toruń-Przedmieście szkolny 6:20 7:55 10:58 13:46 15:20 17:54 19:16 20:15 22:15. Odjazd ze Stawek do Torunia 4:56. Piłce Zdrój Czerniewice, składnica KŁOPOCKI, Szeroka, Toruń.

Książkę wojskową. Zagubioną. Legitymację urzędniczą na nazwisko Ewa Gronkowa, emerytowana nauczycielka, unieważniam 5165. GRUDZIĄDZ. Nila omijał szczęścia — póki czas KUP LOS do kl. I. 33. Państwowej Loterji w najszczęśliwszej Kolekturze Rozena Grudziadz, ul. Stara 3, I ptr. P. K. O. 143.225. 5059. Dom. z dużym ogrodem w Tarpiu sprzedam. Wpłaty 8.000 zł. lub wydzierżawę dwa pokoje, kuchnię i ogród. Adres wskaże Administracja „Dnia Grudziadzkiego” Grudziadz. 5149.

Tajemnice piękności z Hollywood. Nieznaczne tricki przyczyniające się do piękności gwiazd. Słynne gwiazdy ekranu stosują wiele małych tricków by podnieść swą urodę. Naprzykład oczy można uczynić znacznie bardziej kuszącymi, o ile się zanurza małą szczytkę w wazelinie i starannie nią pociąga brwi od środka twarzy. Rzęsy mogą także być przyciemnione i wydłużone przez codzienne szczytkowanie ich wazeliną. I oczywiście nos również nie powinien mieć najmniejszego śladu polysku. To jest powodem, dla którego gwiazdom ekranu zależy obecnie na „nie wchłaniającym” pudrze. Zwykłe pudry zapobiegają tylko polskowi nosa na parę minut, ponieważ wchłaniają naturalną wilgość skóry i tworzą błyszczącą masę. Puder sam się świeci. Leez chemicy odkryli, że przez zmieszanie pudru z Pianką Kremową, staje się on „nie wchłaniającym”. Ten sposób jest obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon nie wchłania wilgoci skóry. Dlatego nadaje on Pani delikatny, aksamitny wygląd, niczem kwitnąca brzoskwinia. Trzyma się on pięć-krotnie dłużej, niż inne pudry—nawet pomimo działania wiatru, deszczu lub pocenia się. Puder Tokalon jest jedynym pudrem do twarzy, który zapobiega brzydkiemu polskowi na cały dzień—i sam się nie świeci.

Robić złoto z piasku. KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ A. WOLAŃSKA. Centrala: Warszawa, Nowy Świat 19. Konto P. K. O. 7192. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą. Ciągnięcie I-ej klasy 19 czerwca br. Cena: cały los zł 40.— 1/4, zł 10.

3. N. 4/31. UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej nad majątkiem Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno - Osadniczej z o. o. w Grudziądzu, zwalnia się z obowiązków dotychczasowego zarządcy masy b. dyrektora banku Józefa Wojciechowskiego a w jego miejsce mianuje się zarządcą masy upadłościowej Gustawa Józefa Muelera w Grudziądzu, ul. Wybickiego 47. Zarazem zwołuje się walne zgromadzenie wierzycieli na dzień 2 sierpnia 1935 r. godz. 10 przed niżej podpisanym Sądem, pokój nr. 2 z następującym porządkiem obrad: 1. ostateczne sprawozdanie byłego zarządcy masy Józefa Wojciechowskiego; 2. sprawozdanie nowomianowanego zarządcy masy upadłościowej; 3. sprawozdanie wydziału wierzycieli; 4. ustalenie wynagrodzenia dla członków wydziału wierzycieli za czynności i zwrot wyłożonych wydatków pieniężnych za podróże itp. za czas od 15. 4. 1931 r. do 29 maja 1935 r.; 5. odwołanie dotychczasowych członków wydziału wierzycieli masy upadłościowej Kasy Spółdzielczej - Parcelacyjno - Osadniczej z o. o. w Grudziądzu, ustalenie ilości i wybór nowych członków do wydziału wierzycieli; 6. zatwierdzenie nowomianowanego przez Sąd zarządcy masy. Grudziadz, dnia 4 czerwca 1935 r. Sąd Grodzki. Zlecenie Nr. 452/GR. 5147.

GDYNIA. Szlachetne tynki. własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — białe, zielone, czarne, czerwone, żółte, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA” Gdynia, Abrahama 35 telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adama. Poszukujemy reprezentantów. 3926. Szatnia. w restauracji-kawiarni Pałastu Żegluga Polskiej w Jastarni do wydzierżawienia. 5131. Place. budowlane narożnikowe do sprzedania, wzgl. wydzierżawienia, przy ul. 10 Lutego, naprzeciw poczty. Wiadomość: Krause, Gdynia, Abrahama 25, tel. 12-38. 5128.

OBWIESZCZENIE. Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Gdyni na posiedzeniu niejawnym w dniu 23 maja 1935 r. postanowił: 1. otworzyć postępowanie celem zawarcia układu z wierzycielami firmy Bracia Welz, Dom Ekspedycyjno-Transportowy Sp. z ogr. odp. w Gdyni, ul. Stefana Batorego. 2. wyznaczyć: a) sędziego-komisarza w osobie sędziego okręgowego Lubomira Święcickiego w Gdyni; b) nadzorcę sądowego w osobie Marjana Semraua w Gdyni, ul. Pomorska 20 a, m. 3; c) terminy sprawdzenia wierzytelności na dzień 18. VII. 1935 r. godz. 11-tą i 25. VII. 1935 r. godzinie 11-tą na sali 16 Sądu Okręgowego w Gdyni. 3. wezwać wierzycieli, by wierzytelności swoje przed upływem wyznaczonych terminów zgłosili u sędziego-komisarza w sposób wskazany art. 37 i 38 p. o post. ukl. Zgłoszenie wierzytelności winno być zaopatrzone znacznikiem „opłaty sądowej” za 2 zł. a każdy załącznik za 50 gr. Gdynia, dnia 1 czerwca 1935 r. Wydział Handlowy Sądu Okręgowego. Zlecenie Nr. 391.

Kierownictwo. Wakacyjnych Kursów N. w Wejherowie ogłasza za potrzebowanie na: mleko ca 300 l. dziennie, mięso, masło, p'eczywo, wędliny, jarzyny, i towary kolonialne w ilości dla wyżywienia 600 osób dziennie w czasie od 23 czerwca do 21 lipca br. Zgłoszenia, zaofiarowania ceny i warunki przyjmuje St. Naszydłowski, Wejherowo, ul. Sobieskiego 61 do d. 17. VI. br. Wyjasnień udziela się codziennie między 14 a 15 godz. 5172.

L. cz. III. K. 93/34.

ODPIS

WYROK. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu 23 kwietnia 1934 roku Sąd Okręgowy, Wydział Karny w Toruniu na posiedzeniu przy udziale S. O. Łubkowskiego, protokolanta apl. s. Krużyńskiego w obecności pprok. S. O. Karlsa rozpoznał sprawę:

1) Mieczysława Bagińskiego, syna Józefa i Zofii z domu Antczak, lat 31, redaktora, zam. w Toruniu przy ul. Rybaki 45, urodz. w Biechowicach, powiat Inowrocław;

2) Aleksandra Wojdera, syna Józefa i Aleksandry z Fleischerów, lat 36, ur. w Miropolu na Wołyniu, redaktora, zam. w Toruniu przy ul. Kościuszki nr. 21;

3) Stanisława Kunca, syna Stanisława i Agnieszki z d. Krawczykowej, lat 35, urodz. w Pensitz w Niemczech, redaktora, zam. w Grudziądzu przy ul. 3 Maja nr. 20 orzekł:

1) uznać oskarżonego Mieczysława Bagińskiego winnym, że jako redaktor odpowiedzialny wydawanego w Toruniu czasopisma „Obrona Ludu” w tymże czasopiśmie z dnia 5 grudnia 1933 r. nr. 145, umieszczając artykuł pod tyt. „Dr. Skarbek - Telszewski z toruńskiej kasy chorych nareszcie usunięty ze stanowiska. Przypominamy nasze rewelacje o tym osobniku”, obraził publicznie godność osobistą dr. Skarbka - Telszewskiego zawartymi w tym artykule zdaniem, że „osoba dr. Skarbka-Telszewskiego powinna raczej w kryminalnie się znajdować, aniżeli na odpowiedzialnym stanowisku” naczelnego lekarza Kasy Chorych, że dr. Skarbek-Telszewski został ze swojego stanowiska „wylany na zbity pysk” i że trzeba baczyć, by ten typek, słynący z niesłychanego tupetu wylany z toruńskiej kasy chorych gdzieindziej znowu się nie „wkreślił” i za ten czyn na mocy art. 256 § 1 i § 20 ustawy prasowej z r. 1874 skazuje się oskarżonego Mieczysława Bagińskiego na karę zamknięcia w areszcie przez okres sześciu miesięcy.

2) Uznać oskarżonego Aleksandra Wojdera winnym, że jako redaktor odpowiedzialny wydawanego w Toruniu czasopisma „Słowo Pomorskie” w tymże czasopiśmie z dnia 2 grudnia 1933 r. nr. 278 umieszczając artykuł pod tyt.: „Niebawym skandal w Kasie Chorych” w którym były zawarte twierdzenia, że naczelnym lekarzem Kasy Chorych w Toruniu dr. Skarbek - Telszewski nie jest doktorem medycyny i że powierzając troskę o zdrowie tysięcy rzesz ludności, powierzono je „Panu” o zupełnie „ciemnej przeszłości”, pomówił dr. Skarbkę-Telszewskiego o takie właściwości, które mogą poniżyć go w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska i zawodu, przyczem prawdziwość przytoczonych zarzutów nie wykazał, za ten czyn na mocy art. 255 k. k. i § 20 ustawy prasowej z 1874 roku skazuje oskarżonego Aleksandra Wojdera na karę zamknięcia na przeciąg jednego roku oraz na grzywnę w kwocie 500 zł. (piećset zł.), którą w razie nieściągalności, lub w razie gdyby jej ściągnięcie narażało skazanego na ruinę majątkową zamienia na wykonanie przez tegoż skazanego pracy w domu pracy przymusowej.

3) Nadto uznać oskarżonego Aleksandra Wojdera winnym, że jako redaktor odpowiedzialny wydawanego w Toruniu czasopisma p. t. „Słowo Pomorskie” z dnia 6 grudnia 1933 r. nr. 281 umieszczając artykuł pod tytułem „15.000 zł. dla hochszta-plera”, w którym były zawarte twierdzenia, że naczelnym lekarzem Kasy Chorych w Toruniu dr. Skar-

bek - Telszewski przez dwa lata grał rolę doktora medycyny i naczelnego lekarza Kasy Chorych, a że w rzeczywistości był oszustem i hochsztaplerem, pomówił dr. Skarbkę - Telszewskiego o takie postępowanie i właściwości, które mogą poniżyć go w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania, potrzebnego dla zajmowanego stanowiska, przyczem prawdziwość powyższych zarzutów nie wykazał, za ten czyn na mocy art. 255 k. k. i § 20 ustawy prasowej z 1874 r. skazuje oskarżonego Aleksandra Wojdera na karę zamknięcia w areszcie na przeciąg jednego roku oraz grzywnę w kwocie 500 zł. (piećset złotych), którą w razie nieściągalności, lub w razie, gdyby jej ściągnięcie narażało skazanego na ruinę majątkową, zamienić na wykonanie przez tegoż skazanego pracy w domu pracy przymusowej.

4) Z wyżej orzeczonych pod 2) i 3) kar dla oskarżonego Aleksandra Wojdera na mocy art. 31, 32 k. k. utworzyć dla tegoż oskarżonego karę łączną w wysokości półtora roku (1½) aresztu i 750 zł. (siedemsetpięćdziesiąt) złotych grzywny, którą w razie nieściągalności lub w razie gdyby jej ściągnięcie narażało skazanego na ruinę majątkową, zamienić na wykonanie przez tegoż skazanego pracy w domu pracy przymusowej.

5) Uznać oskarżonego Stanisława Kunca winnym, że jako redaktor odpowiedzialny wydawanego w Grudziądzu czasopisma p. t. „Goniec Nadwiślański” w tymże czasopiśmie z dnia 6 grudnia 1933 nr. 281 umieszczając artykuł pt. „Niebawym skandal w toruńskiej Kasie Chorych” w którym były zawarte twierdzenia, że naczelnym lekarzem Kasy Chorych w Toruniu dr. Skarbek - Telszewski jest tylko „rzekomy lekarzem” a w rzeczywistości „hochsztapler” pomówił dr. Skarbkę - Telszewskiego o takie postępowanie i właściwości, które mogą poniżyć go w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego dla zajmowanego stanowiska, przyczem prawdziwość powyższego zarzutu nie wykazał, za ten czyn na mocy art. 255 k. k. i § 20 ustawy prasowej z roku 1874 skazać oskarżonego Stanisława Kunca na karę zamknięcia w areszcie przez przeciąg sześciu (6) miesięcy oraz na grzywnę w kwocie 300 zł. (trzysta złotych), którą w razie nieściągalności lub w razie, gdyby jej ściągnięcie narażało skazanego na ruinę majątkową, zamienić na wykonanie przez tegoż skazanego pracy w domu pracy przymusowej.

6) Zarządzić ogłoszenie niniejszego na koszt skazanych Mieczysława Bagińskiego, Aleksandra Wojdera i Stanisława Kunca w terminie tygodniowym od dnia uprawomocnienia się wyroku w pismach „Dzień Pomorski”, „Słowo Pomorskie”, „Obrona Ludu” i „Goniec Nadwiślański”.

7) Oskarżonego Aleksandra Wojdera uniewinnia się od reszty oskarżenia na koszt Skarbu Państwa.

8) Pobrać od oskarżonych Mieczysława Bagińskiego, Aleksandra Wojdera i Stanisława Kunca w miarę skazania koszty postępowania karnego solidarnie, nadto pobrać od Mieczysława Bagińskiego opłaty sądowe w kwocie 20 zł., od Aleksandra Wojdera opłaty sądowe w kwocie 155 zł. i od Stanisława Kunca opłaty sądowe w kwocie 50 złotych.

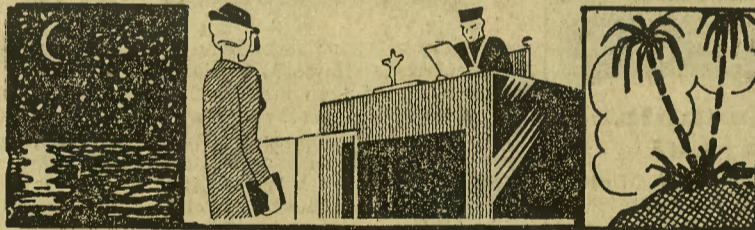
(-) Łubkowski, 5146
Za zgodność: (-) Cichocki, 5146
w z. Sekretarz Prokuratury.

Odpis.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. W dniu 1 października 1934 r. Sąd Apelacyjny w Poznaniu w Wydziale Karnym na posiedzeniu w składzie: przewodniczący S. A. Frydlewicz Franciszek, protokolant ap. sąd. Ludwik Rzepecki przy udziale osk. pryw. lekarza Skarbka - Telszewskiego, rozpoznawszy sprawę Mieczysława Bagińskiego, Aleksandra Wojdera i Stanisława Kuncego, oskarżonych z art. 256, 255 § 1 k. k. z powodu apelacji założonej przez oskarżonych Bagińskiego, Wojdera i Kuncego od wyroku Sądu Okręgowego w Toruniu z dnia 23-go kwietnia 1934 r. na zasadzie art. 60, 499 p. a. i b., 578, 581 kpk. i art. 256 § 1, 32, 255 § 1, 43, 61 k. k. oraz § 20 ustawy prasowej i art. 53 rozp. o kosztach sądowych orzekł: Zasadzający wyrok Sądu Okręgowego w Toruniu z dnia 23 kwietnia 1934 r. zatwierdzić co do orzeczenia o winie odnośnie wszystkich oskarżonych, a to Mieczysława Bagińskiego, Aleksandra Wojdera i Stanisława Kuncego, tenże wyrok uchylić odnośnie orzeczenia o karze aresztu i grzywny, oraz pobranej opłaty sądowej i zasądzić oskarżonego Mieczysława Bagińskiego na karę grzywny w kwocie 750 zł., oskarżonego Aleksandra Wojdera na karę poszczególną i łączną po pół roku aresztu i karę grzywny po 100 zł. za każdy czyn a łączną karę grzywny w kwocie 150 zł. i oskarżonego Stanisława Kunca na karę aresztu przez jeden miesiąc i grzywny w kwocie 50 zł., przyczem zawieszają się osk. Stanisławowi Kuncomu warunkowo wykonanie orzeczonej kary aresztu na przeciąg lat dwóch, ponadto pobrać od oskarżonego Aleksandra Wojdera z tytułu opłaty sądowej kwotę 52,50 zł., od osk. Mieczysława Bagińskiego kwotę 12 zł., a od osk. Stanisława Kunca kwotę 15 zł., zasądzić oskarżonych na solidarne ponoszenie kosztów postępowania w sprawie na rzecz Skarbu Państwa, oraz na rzecz oskarżyciela poniesione przez niego koszty.

Również zatwierdzić wyrok powyższy odnośnie ogłoszenia wyroku w odnośnych czasopiśmiech.

(-) Frydlewicz, 5145
Za zgodność w z. Sekretarz: (-) Cichocki.



Ciekawy wyrok

W procesie rozwodowym Sędzia pyta męża, który żąda rozwodu: — Dlaczego pan się chce rozwieść? Przecież świadkiem zeznał, że żona była panu wierna. — Jest dobrą gospodynią i t. p. — Pani Sędzio! Wierna — owszem. Gospodyni dobra? — Zgoda. Ale to nie wszystko w małżeństwie. Żona powinna przedewszystkiem dbać o to, żeby się podobać mężowi, a co zatem idzie, powinna dbać, aby jej cera była czysta, gładka i matowa. A tu niech Pan Sędzio spojrzysz na jej twarz, którą teraz zastania woalka. Proszę! krostowała, błyszcząca, pełna wągrów i piegów... Br... Sędzia spojrział szybko i zastoniał oczyma. Zaraz po tem wydał wyrok.

Cytujemy motyw wyroku: Odrzucająca powierzchowność uniemożliwiła pożyłość... A przecież tak łatwo żona mogła mieć piękną, świeżą cerę, bez wągrów, przyszyje i piegów... Powinna była rano i wieczorem używać kremu Benignina D-ra Stenzla, bo jedynie Benignina zawiera embrę, cudowny wyciąg fauny i flory Mórzu Południowych, dzięki której cera staje się niesłychanie gładką i nabiera młodzieńczej świeżości. Ponieważ tego nie uczyniła uznać należy, że męża nie kochała i zastąpiła na rozwód.

ZNAKOMITE OBIADY

na czystym maśle wydaję codziennie 4976

„Esplanada”

Wielki wybór dań.

Najlepsza

Bomba Okocima tylko w Hungarii Toruń, Prosta 19. 5069

Maćkowiaka

Specjalność w każdy piątek węgorski w galaretkę z kartofelkami w każdą sobotę ortail w sosie maderowym Toruń, ul. Szeroka. 5153

2 i 3 pokojowe

mieszkania z kuchnią do wynajęcia, Toruń, Matejki 28, m 19. 5151

Kasę

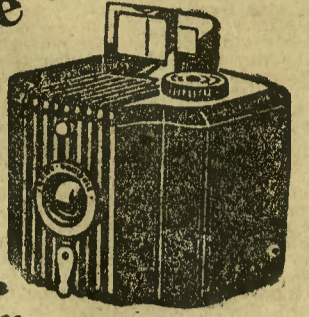
ogniotrwala w dobrym stanie nabędzie Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy, Toruń, ul. Jagiellońska 27. Oferty z podaniem ceny nadsyłać pod powyższym adresem. 5109

Najprzedniejsze

obiady z 3 dań 0,80 gr tylko w Hungarii Toruń, Prosta 19. 5071

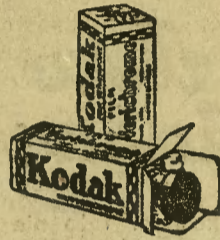


Łatwo - Dobrze - Tanio fotografujesz tylko kamera „Kodak” BB (Baby Brownie)



otrzymując doskonale zdjęcia w formacie 4 x 6 1/2 cm., migowa lub czasowe, bez nastawiania ostrości. Kosztuje tylko

zł. 15.-



Żądacie błon

Verichrome 127

Kodak Sp. z o. o. — Warszawa, plac Napoleona 5.

Za okazaniem tego kuponu w każdym foto-składzie kamera „Kodak” BB zł. 1250 Ważny do dnia 15. IV. 1935.

Prima Mozelskie

Rekl. 1/2 but. 4,60 Hungaria, Toruń, Prosta 19 5070

Skład

tanio do sprzedania, nadających się do handlu wszelkiej branży, w dobrym punkcie. Wiadomość Toruń, „Dzień Pomorski” pod nr. 5142

Skład

do wynajęcia, Toruń, Matejki 28, m. 19. 5151

Pierwszorzędny Salon Krawiecki

w Toruniu ul. Szeroka 42. I. p. Tel. 1002 wł: Stefan Kezyk mistrz krawiecki, abs. Akademii kroju w Wiedniu Wykonuje ubrania dla W. Panów; kostiumy i płaszcze dla W. Pań pięknie modnie i niedrogo, pod pełną gwarancją. 3206

TCZEW

Starszy cielew gospodarczy (syn rolnika) lub włodarz kawaler, z dłuższą praktyką, potrzebny raz. Majętność; Pictowo, poczt. Tczew. Tel. 1401. 5170

Okazyjnie

spredam traktor marki Fordson używany, lecz w bardzo dobrym stanie z plugiem i przyrządami do przyłączenia maszyn rolniczych, lub zamienię na auto ciężarowe ca 3 ton. Oferty kierować do Administracji „Dnia Torowskiego” pod Nr. 218. 5169

BYDGOSZCZ

Pokoju

umeblowanego z utrzymaniem, użytkowaniem łazienki poszukuję od zaraz. Zgłoszenia z podaniem ceny do adm. „Dnia Bydgoskiego” Bydgoszcz. 5096



Plaża i moralność Policjant: Stać proszę obrócić się tyłem; muszę zobaczyć czy pan ma na sobie kostium.

OGŁOSZENIA: wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej 0,20 zł; w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł; w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł; w tekście na dalszych stronach 0,50 zł; Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższe. Komunikaty 50 gr za wiersz. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki. W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej 15 fen. 4-lamowej 50 fen. " " " drobne za słowo 5 fen. — tytułowe 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI: W ekspedycji miejscowych agencji 2,50 zł; Z odnośnictwem do domu 2,80 zł; Przez pocztę z odnośnictwem do domu 2,89 zł; Pod opaską 4,50 zł; W Gdańsku przez pocztę 2,32 gd; przez gońca 2,00 gd; Z zagranicą z odbieraniem w administracji wprost 1,75 gd; 4,00 gd; W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

U W A G I: Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Męziński, Toruń, ul. Mickiewicza 34. Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimmann, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, l. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobroszański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądzu: Wacław Gańca, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuski 1. Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.